№ 209 (3009). Warszawa, NIEDZIELA 1 Sierpnia 1926 r. Rok XXXII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 3 po poł. Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1-ej
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warszawa, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.
Numer pojedyńczy 20 groszy.

Żądamy niezwłocznego rozwiązania Sejmu i Senatu.

Żądamy niezwłocznych wyborów do nowego Sejmu.

W niedzielę, dnia 1 sierpnia o godz. 11 rano na placu przed lokalem Dzielnicy P. P. S. Marymoncka 40 odbędzie się

WIELKI WIEC POLITYCZNY

przemawiać będą tow. tow. poseł Zofja Prauss, S. Kowalew, A. Podniesiński.

Przeciwko zmianom Konstytucji i pełnomocnictwom.

Przemówienie tow. senatora Posnera.

Wysoka Izbo Senatorska! Dyskusja nasza w przedmiocie reformy Konstytucji i uchwalenia pełnomocnictw dla Rządu została wczoraj w sposób bardzo znakomity rozszerzona przez deklarację P. Prezesa Rady Ministrów i jest moim obowiązkiem wziąć pod uwagę ten obraz, który tu został wczoraj przez p. Prezesa Rady Ministrów nakreślony.

OBRAZ MALOWANY RÓŻOWĄ FARBĄ NA RÓŻOWEM TLE.

P. Prezes Rady Ministrów, jakby przewidując, a może też odpowiadając na zarzuty — nie wiem zresztą jakiego rodzaju to mogły być zarzuty — które go spotkały po odczytaniu deklaracji poprzedniej w Sejmie, przewidując, że i z naszej strony może paść zarzut tego samego rodzaju, odpowiedział, że obraz, który nakreśla, nie jest tak zupełnie optymistyczny, jak się to komu może wydawać. Ja jednak nie podzielę opinji P. Prezesa Rady Ministrów. To był obraz nadzwyczaj piękny, nadzwyczaj ponętny, cały malowany różową farbą na różowem tle. Ponieważ słyszę z tej strony pewną uwagę, to dodam, — jednak namalowany z takim umiarem i z takim talentem, że nie był wcale brzydki, przeciwnie był wzruszający.

Proszę Panów, ja nie mogę tu oczywiście, korzystając tylko z pewnej określonej ilości czasu i mówiąc pod kontrolą tak surowego Marszałka, jakim jest p. Marszałek Senatu, nie mogę tu brać pod uwagę wszystkich ustępów tego wczorajszego przemówienia. Ale chcę zwrócić uwagę Pań i Panów na kilka szczegółów, które mnie bardzo uderzyły.

PRACOWITOŚĆ ROBOTNIKA POLSKIEGO.

Muszę przedewszystkiem podziękować p. Prezesowi Rady Ministrów. P. Bartel wczoraj powiedział, że do tych czynników, które składają się w jego świadomości na wiarę w przyszłość rozwoju Państwa Polskiego, zalicza on i *pracowitość polskiego robotnika*. My przywykliśmy dotychczas słyszeć tylko zarzuty pod adresem polskiego robotnika. (Głos na prawicy: Nie). Bardzo miło mi jest skonstatować, że i w Senacie po tej stronie Izby znajdują się Panowie, ci właśnie, którzy są w bliskim bardzo kontakcie z polskim robotnikiem, którzy mówią, że to jest nieprawda. Nie mówię tylko o Senacie, mówię o ogóle naszego społeczeństwa, w szczególności po tej stronie stojącego. Mieliśmy kiedyś odczyt publiczny pod przewodnictwem jednego z największych przemysłowców polskich, który spierał się z Ministrem Pracy i Opieki Społecznej, który to Minister dowodził konieczności utrzymania ustawy o 8-mio godzinnym dniu pracy że robotnik nasz... (Głos: *Chce pracować więcej).* Panie senatorze, niech Pan nie przerywa, to będzie dłużej trwało i męka pańska będzie trwała dłużej... że robotnik nasz, jeśli nawet pracuje dobrze tak, jak wy mówicie— wy socjaliści — to ten robotnik zwraca na siebie uwagę zagranicą i gdziekolwiekbądź znajdzie się na obczyźnie: w Ameryce czy we Francji, tam wszędzie należy do najlepiej pracujących robotników i żadnych skarg ze strony pracodawców na niego niema. Na to ten wielki inżynier, ten wielki przemysłowiec odpowiedział: tak jest, robotnik nasz, gdy jest zagranicą, to pracuje bardzo dobrze, ale jak przychodzi do kraju, między swoich, to przestaje pracować. I ponieważ bał się, że tej krzywdy za mało, to dodał: tak samo my inżynierowie, gdy jesteśmy we Francji, w Ameryce mamy najlepsze pomysły, najlepiej pracujemy, ale cóż robić, jak znajdziemy się w kraju, to nic nie potrafimy. Naturalnie to była przesada. Ja rozumiem — chciał się ratować, a człowiek, gdy się chce ratować, to często z deszczu spada pod rynnę.

Z zadowoleniem stwierdzam, że p. Prezes Ministrów z tego miejsca, z tak autorytatywnego miejsca stwierdził, że te wszystkie posądzenia, te wszystkie kalumnje są nieprawdą.

KTO JEST PRZECIWNIKIEM NAUKOWEJ ORGANIZACJI PRACY?

My w zeszłym roku, korzystając z gościnności p. Marszałka, który ma cudowne pomysły, że zbiera u siebie senatorów i oświeca tych senatorów przy pomocy największych specjalistów, jakich nauka i technika polska posiada, mieliśmy jeden wieczór poświęcony naukowej organizacji pracy. My socjaliści, otrzymawszy zaproszenie, poszliśmy na ten odczyt w tem przekonaniu, że tam pierze będą leciały z polskiej klasy robotniczej i że my będziemy musieli protestować przeciwko tym, jak myśleliśmy kalumniom i oszczerstwom, które ci przedstawiciele naukowej organizacji pracy pod adresem polskiego robotnika będą robili. Pokazało się ku naszemu miłemu rozczarowaniu, że ci wielcy specjaliści przez cały czas wymyślali tylko na fabrykantów, wymyślali tylko na inżynierów, a było ich trzech, każdy po kolei tłómaczył nam tajemnicę naszej organizacji pracy i każdy z nich po kolei mówił: robotnik polski to jest najlepszy materjał, jaki tylko istnieje na świecie, a co złe w tej fabryce, to jest ten kapitalista, który nie rozumie, w jaki sposób kapitał swój zużytkować i ten inżynier który mu służy w sposób zupełnie niewłaściwy.

PRAWODAWSTWU ROBOTNICZEMU NIE MOŻE SIĘ STAĆ KRZYWDA.

Kiedy się mówi o klasie robotniczej, kiedy się mówi o jej pracy to z natury rzeczy człowiek musi mówić i o prawodawstwie robotniczem i ja, stwierdzając tutaj stosunek p. Prezesa Rady Ministrów do robotnika polskiego, korzystam ze sposobności, żeby wyprowadzić z tych słów jego ten wniosek, że naszemu prawodawstwu robotniczemu, naszemu prawodawstwu socjalnemu pod jego rządami nie stanie się żadna krzywda. Dlaczego? Dlatego, że nie może się stać żadna krzywda tej klasie pracującej pod rządami ludzi, którzy chcą społeczeństwo odrodzić i którzy chcą demokrację polską wyleczyć z jej błędów rzeczywistych, albo domniemanych.

DROŻYZNA NIE ZMNIEJSZA SIĘ, LECZ ROŚNIE.

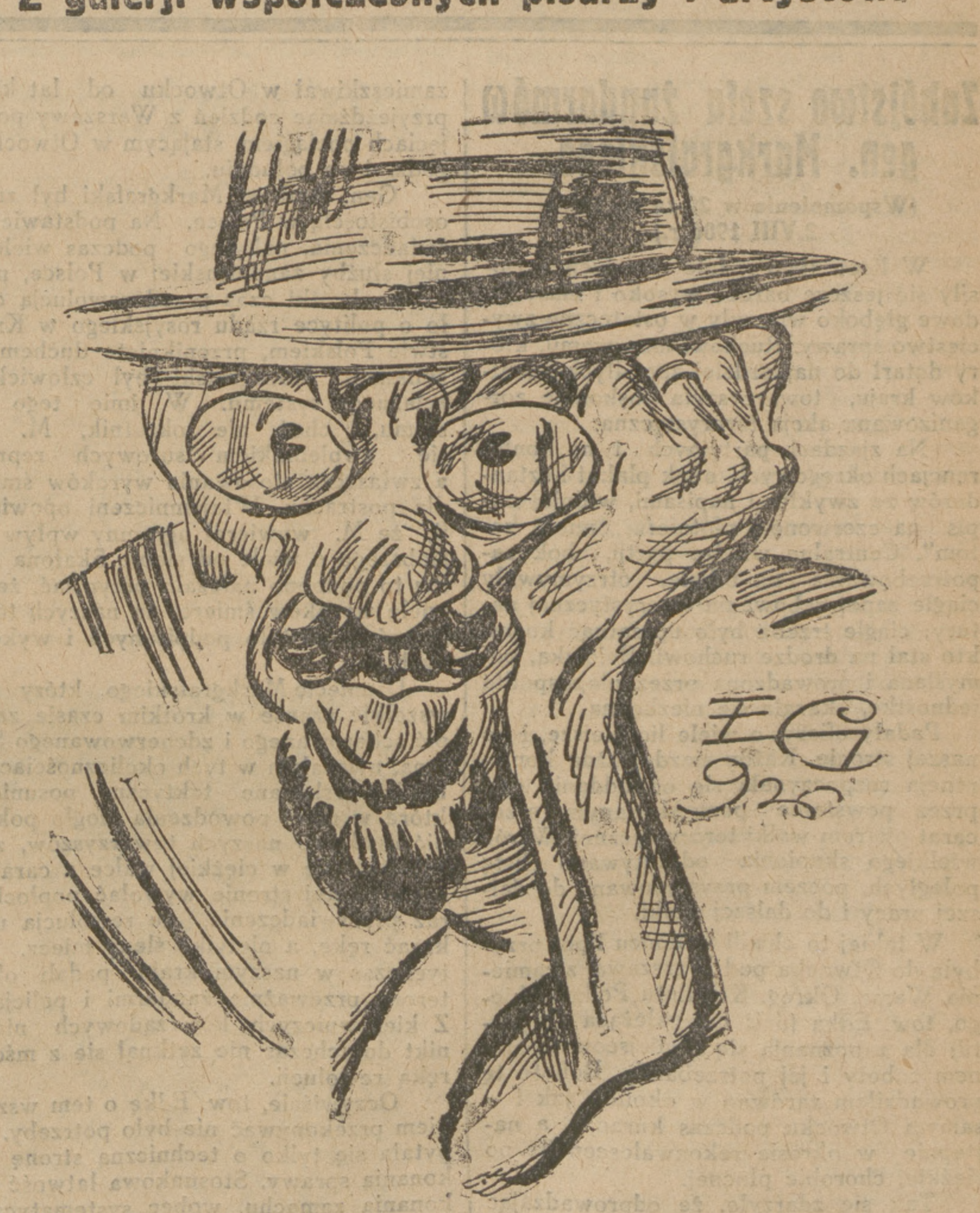
Ale wracam jeszcze na chwilę do wczorajszej deklaracji Pana Prezesa Rady Ministrów. Pan Prezes Rady Ministrów w liczbie bardzo wielu ciekawych rzeczy, które nam powiedział, wspomniał także o walce z drożyzną i właśnie na tym różowym obrazie znalazłbym może jeden fragment poświęcony tej sprawie, z którego to fragmentu okazuje się, że drożyzna zmniejszyła się, że ona zmniejsza się w bardzo znacznym stopniu jeżeli chodzi o ceny hurtowe, ale ona zmniejsza się nawet tam, jeżeli chodzi o ceny detaliczne. Ja niestety nie podzielam tego optymizmu i wystarczy czytać codzienne wykazy naszych gazet codziennych, nawet bez różnicy politycznego autoramentu, ażeby stwierdzić, że drożyzna wcale nie zmniejsza się, ale przeciwnie rośnie, i że robotnik, który kupuje bochenek chleba, albo trochę masła, albo parę jaj, albo kwaterkę mleka, nie tylko, że nie płaci mniej, ale płaci więcej. P. Prezes Rady Ministrów mówi: będzie lepiej, a będzie lepiej dlatego, między innemi, że my powołamy do życia instytut do badania cen, instytut, który będzie się zajmował sprawą konjunktury handlowej i sprawą eksportu, a między innymi przy sposobności i badaniem cen. Ja nie wiem, czy to jest lekarstwo na ten ból, jakim jest drożyzna. Nie jestem przyjacielem represji policyjnych, ale wydaje mi się, spoglądając na ten strasbny wyzysk ogółu społeczeństwa, nie tylko klasy pracującej, ale ogółu społeczeństwa przez zorganizowaną armję wyzyskiwaczy, którzy nazywają się producentami albo handlarzami, że przecież musi się znaleźć jakiś miecz, który sobie z tą hydrą lerneńską na podobieństwo Herkulesa starożytnego poradzi.

ŚCIGA SIĘ PŁOTKI, A NIE RUSZA SIĘ REKINÓW PASKARSKICH.

Proszę Panów, czytamy w gazetach, że w chwili złego humoru pana Komisarza Rządu na takim i takim placu, przy takim targu aresztuje się takiego i takiego Pietrzykowskiego, albo takiego i takiego Ganzpomadera, albo dwuch Ganzpomaderów i potem gazety piszą, że Komisarz Rządu pokazał że wreszcie mamy silny Rząd. Potem zaś jest cicho, nikt o niczem nie mówi, ale każdy z nas rozumie, że ceny wcale nie spadły, tylko co tydzień, co dwa tygodnie idą zupełnie konsekwentnie w górę. Jest rzeczą ciekawą, że czy urodzaj zapowiada się dobrze, czy źle, czy jest wiosna, czy jesień, czy lato, czy zima, dla tych panów nie istnieje żaden kalendarz rolniczy, dla tych panów nie istnieją żadne zapasy mniejsze czy większe, oni sobie z konsekwencją zegarka co parę minut podwyższają ceny. Jest rzecz zadziwiająca. Wogóle mówi się u nas o niechęci jednego wyznania do drugiego i Panowie z klubu żydowskiego podkreślają bardzo słusznie antysemityzm, jaki panuje między jednymi a drugimi obywatelami tego kraju. Tam jednak, gdzie chodzi o wyzysk obywateli, wszystkie wyznania bez najmniejszej różnicy podają sobie ręce.

Proszę Panów, my ścigamy ten drobiazg, a nie idziemy do tych, którzy w ręku swoim mają władzę podwyższania i obniżania cen. Jeżeli chcemy dowiedzieć się, kto jest źródłem wyzysku i wzrastającej z dnia na dzień, z tygodnia na tydzień siłą jakiegoś fizycznego prawa drożyzny, to musimy pójść do tej Bastylji naszego prze-

Z galerji współczesnych pisarzy i artystów.



Feliks Jabłczyński,

malarz i rysownik, pisarz i publicysta.

W niedzielę, dnia 1 sierpnia odbędzie się w Parku Łazienkowskim WIELKI FESTIVAL LUDOWY - na dochód Stowarzyszenia Dom Ludowy w Warszawie. Produkcje orkiestr, chórów i wybitnych sił artystycznych odbywać się będą od 10 rano do zamknięcia Parku. Wstęp 50 groszy.

mysłu, do tej olbrzymiej organizacji, gdzie beczka obok beczki, jedna na drugiej, tworzą wielkie piramidy wyzysku społecznego, a na górze siedzi jeden znany i jakże sympatyczny poseł. *(Wierzbicki. Przyp. Red.)*. Tam, w rękach tych Panów tkwi, jak w świątyni egipskiej za kotarą, tajemnica tej strasznej nędzy, jaka się szerzy w naszych miastach. Jeżeli Panowie ustanowią generała, czy jeszcze wyższego dygnitarza wojskowego komisarzem Warszawy, a jeżeli ten generał nie będzie miał odwagi tam zajrzeć i pomówić na serjo z tymi panami, to wszystkie zapowiedzi w gazetach o silnym rządzie, który zrobi porządek z handlarzami, który będzie dążył do tego, ażeby na rynku warszawskim zapanowała zasada słusznej ceny, z tego wszystkiego nic nie będzie.

B. MIN. SKARBU O LEWIATANIE.

Przeczytam Panom ustęp z pewnej książki, pisanej przez fachowca, nie przez żadnego polityka, a już najmniej przez socjalistę, może odwrotnie przez przeciwnika socjalizmu. Nazywa się ta książka: „Problem skarbowy w świetle prawdy". (Głosy: Autor?) P. G. Leliwa. Nie wiem, jak się nazywa ten pan, ale powiem, że to był jeden z Ministrów Skarbu.

„Nieomal wszyscy, nawet najdrobniejsi przemysłowcy i kupcy są zrzeszeni w pewnych związkach przemysłowych, kupieckich i rzemieślniczych. Zrzeszone są poszczególne branże, których przedstawicieli łączy wspólny interes i jako sekcje wchodzą w skład centralnych organizacji, mających na czele wpływowych posłów i senatorów. Związki te mają na celu przedewszystkiem śrubowanie cen i obronę swych członków przed możliwą ingerencją władz państwowych. Jeżeli dla słabego ekonomicznie organizmu społecznego stanowi największe niebezpieczeństwo lichwa, to tembardziej jest niebezpieczna i nawet zabójcza lichwa zorganizowana i uprawiana bezkarnie. O rozmiarach jakie przybrała lichwa w naszem Państwie świadczą wymownie dane Głównego Urzędu Statystycznego o rozpięciu cen w handlu hurtowym i detalicznym, tak np. w mies. czerwcu r. 1925 wskaźnik cen hurtowych stanowił 119,3, w handlu zaś detalicznym 178,4, innemi słowami przeciętny towar w handlu detalicznym kosztował nieomal o 50 proc. drożej niż w hurcie".

Autor ten, Minister Skarbu, dodaje tu wykazy dla wszelkiego rodzaju towarów, dla towarów białych, dla towarów wełnianych, dla węgla i t. d. i t. d. i tego wszystkiego czytać nie będę, ale przeczytam zakończenie tego rozdziału:

„Wielki przemysł w okresie inflacyjnym przyzwyczaił się do konjunktury nie wymagającej żadnego wysiłku w kierunku modernizacji technicznej i zdobywania nowych rynków, ceny bowiem na wyroby przemysłowe wzrastały szybciej, niż płace robotnicze, pożyczki zaś otrzymywane z P. K. K. P. dzięki szybkiej deprecjacji marki polskiej przeistaczały się w subwencje rządowe. Wytworzyła się demoralizująca atmosfera, która sprzyjała opanowaniu zarządów przedsiębiorstw przez wszelkiego rodzaju aferzystów, nie posiadających odpowiednich kwalifikacji, przez kategorje, pochłaniające z krzywdą drobnych akcjonarjuszy nietylko osiągane zyski, lecz często nawet kapitał obrotowy przedsiębiorstw. Z chwilą wprowadzenia złotowej waluty przemysł, przyzwyczajony do bytu pasożytniczego, nie mógł się zastosować do nowej konjunktury, wymagającej udoskonalonych metod pracy, oraz taniej a sprężystej administracji. Nic więc dziwnego, że sfery przemysłowe widziały jedyny ratunek w deprecjacji złotego i przywróceniu raju inflacyjnego. Sekundowały im w tem sfery bankowe, przyzwyczajone również do żerowania na podłożu inflacyjnem".

Póki rzeczy będą takie się miały, jak się mają dziś, póki będzie istniała Bastylja tego wyzysku. Bastylja zorganizowanej lichwy jaką jest organizacja przemysłu, handlu i rolnictwa, gdzie się wiążą ze sobą wszystkie interesy producentów, handlujących i bankierów i gdzie nigdy w żadnym momencie nie chodzi o interes Państwa, o interes społeczeństwa, ale tylko o egoistyczny interes pewnych klik, pewnych koterji, pewnych producentów w wielkim stylu, dopóty wszelkie zamierzenia p. Premjera Rady Ministrów, wszelkie zapowiedziane instytuty dla badania cen, dla badania konjunktur żadnego związku mieć nie będą z naprawą naszych stosunków.

W SPRAWIE REDUKCJI URĘDNIKÓW I RZĄDÓW BIUROKRACJI.

P. Premjer Rady Ministrów mówił jeszcze wczoraj o redukcji urzędników. Jeżeli naprawdę Senat dziś większością głosów swoich przyjmie przyjęte w Sejmie ustawy o zmianie Konstytucji i o udzieleniu Rządowi pełnomocnictw, jakich Rząd żąda, to każdy z nas rozumie, że nastaną w kraju rządy urzędników. Jeżeli Rząd uważa, że Sejm i Senat nie są na wysokości zadania, że przez stałe i ciągłe obrady nie tylko nie poprawiają naszych stosunków państwowych, ale przeciwnie w bardzo wielkim stopniu sprzyjają temu, że nasza machina państwowa pracuje tak powoli, to przecież Rząd musi zadać sobie pytanie, czy przy pomocy tego personelu, jakim rozporządza naprawdę będzie mógł tę machinę puścić w ruch w szybszym tempie niż dotychczas.

Ja sam byłem urzędnikiem państwowym, nie długo, ale zawsze tyle, żeby zrozumieć tajemnice tej machiny. To jeszcze nie było w czasie, kiedy redukowano urzędników, przeciwnie, to było w czasie, kiedy zapychano urzędy urzędnikami. Ja byłem tylko radcą prawnym jednego z ministerstw polskich. Przypominam sobie bardzo dobrze, jak musiałem się opędzać ministrom, którzy stali na czele tego resortu, w którym pracowałem, jak musiałem się opędzać ministrom, którzy mi co parę tygodni przyprowadzali jakiegoś urzędnika do wydziału prawnego, domagając się, ażebym go przyjął. Wyznaję szczerze, że nie miałem pracy dla tych, których tam zastałem, a jeszcze dla innych ludzi, nowych, nie mogłem wydusić żadnej pracy. Odbywały się pomiędzy nami takie pojedynki, w których minister mówił: Panie mecenasie, niech pan będzie łaskaw zrobić to ustępstwo dla mnie, bo musiałem przyrzec komuś bardzo wysoko postawionemu. I otóż proszę Panów, nikt nie pytał o to, czy ten urzędnik ma kwalifikacje, czy stoi na poziomie tych wymagań, jakie do niego stosować należy, chodziło tylko o to, że on miał protekcję.

„ŁASKAWY PANIE, DAJ PROTEKCJĘ!...

Panowie znają, prawdopodobnie p. Prezes Ministrów, jako Małopolanin zna pewną anegdotę o matce galicjance, dziś byłaby to matka Polka, która prosiła Pana Boga nad kołyską swojego dziecka: nie daj mu łaskawy Panie Boże, wielkiego rozumu, bo wielki rozum prowadzi do wielkiej herezji; nie daj mu, Panie Boże, wielkiego serca, bo wielkie serce, to jest źródło wielkich nieszczęść osobistych; łaskawy Boże w łasce swojej niepomierny daj mu protekcję. To był moment, który sprawiał, że urzędnicy dostawali posady i awanse na tej posadzie zdobywali i na tej drodze miernoty ludzie często nie zasługujący na to, aby się znajdowali w towarzystwie przyzwoitych ludzi dostawali się na bardzo wybitne stanowiska.

KTO PADA OFIARĄ REDUKCJI?

Czy Panowie słyszeli, żeby kiedyś był wymieciony jaki naczelnik wydziału, żeby kiedy był wymieciony jaki dyrektor departamentu? To zawsze będą tylko albo maszynistki, bo to jest linja najmniejszego oporu, bo jednak mimo, że kobieta w naszem społeczeństwie posiada prawo wyborcze, to jednak jej ciężar gatunkowy społeczny jest tak mały, że najłatwiej jest uporać się z kobietą. I dlatego one są wszędzie, zewsząd, zawsze wymiatane. Myśmy mieli niedawno w Sejmie taki wypadek, kiedy także usunięto nie mężczyzn, ale kobiety z urzędów, które zajmowały. To są zawsze maszynistki, potem to są drobne urzędniczki XII kategorji, potem to są pomocnicy referentów i w ten sposób rośnie i pęcznieje ta cyfra, którą się przedstawia izbom ustawodawczym: w zeszłym roku wymieciono tylu i tylu urzędników. Czy przez to się zmieniła organizacja pracy w ministerjach? Ależ nigdy. Bo na miejsce dawnych urzędników powoli przyjmuje się nowych i to nie biorąc pod uwagę ich kwalifikacji, ale w myśl tej zasady: Panie Boże daj mi protekcję.

To są te krytyczne uwagi, które ośmieliłem się złożyć do dyspozycji p. Prezesowi Rady Ministrów, który wczoraj powiedział, że prosi o krytykę, tylko o krytykę twórczą, to jest taką krytykę, na którą będzie patrzył, jako na akt współpracy z Rządem.

Czy moja krytyka jest twórcza—nie wiem, ale w każdym razie pochodzi z dobrej woli.

(Dok. nast).

Z CYKLU: „TATRY I JA".

I.

Górom, halom i smrekom...

Górom, halom i smrekom modlę się, poganin,
i dusza ma rozkwita, jak najbielszy irys.
Oczy błądzą po kwiatach wśród zielonych tkanin
i chłoną ostrych wierchów poszarpany kirys.

Gdzieś tam w miastach się pyszni krwawy, złoty cielec,
próżno wieki z nim walczy święty krzyż katedry.
Najwspanialszym kościołem jest dumny Kościelec,
a smreki są piękniejsze nad libańskie cedry.

Bóg uciekł z miast na zawsze w tatrzańskie manowce
i z czarek rośnych gencjan śle uśmiech świetlisty,
sprzyja śmigłym kozicom, błogosławi owce
i czuwa w mgłach nad krokiem ślepego turysty.

Zabójstwo szefa żandarmów gen. Markgrafskiego.

(Wspomnienie w 20-tą rocznicę 2.VIII 1906 r.).

W lipcu 1906 r. fale rewolucji wzniosiły się jeszcze bardzo wysoko i masy ludowe głęboko wierzyły w ostateczne zwycięstwo sprawy. Ruchowi masowemu, który dotarł do najbardziej zapadłych zakątków kraju, towarzyszyła doskonale zorganizowana akcja terorystyczna.

Na zjazdach partyjnych i na konferencjach okręgowych, obok plakat i sztandarów ze zwykłemi napisami, widniał napis na czerwonem płótnie: „Śmierć katom". Centralne władze partji, obok zapotrzebowania na bibułę, otrzymywały ciągłe zapotrzebowania terorystycznej natury: ciągle trzeba było uprzątnąć kogoś, kto stał na drodze ruchowi. Bojówka, pomyślana i prowadzona przez niepospolitą jednostkę, okazała się niezbędną.

Padały ofiary, o wiele liczniejsze, i po naszej stronie. Każdy zjazd, każda konferencja rozpoczynała się od oddania czci przez powstanie pomordowanym przez carat ofiarom walki terorystycznej. Wśród wielkiego skupienia odczytywano listę poległych, poczem przystępowano do dalszej pracy i do dalszej walki.

W takiej to chwili w końcu lipca przybyła do Otwocka pod Warszawą, z ramienia Warsz. Okręg. Komitetu Podmiejskiego, tow. Edka (dziś nie należąca do partji) dla zapoznania się z miejscowym stanem roboty i jej potrzebami. Robotę tę prowadziłem zarówno w okolicy, jak i w samym Otwocku podczas kuracji, a następnie w okresie rekonwalescencji po ciężkiej chorobie płucnej.

Tak się zdarzyło, że odprowadzając tow. Edkę na kolej, przechodziłem koło will, należących do generałów i biurokratów rosyjskich. Zwróciłem uwagę na to, że jedna z will z pięknym i ogromnym parkiem należy do pomocnika Skałona, gen. Markgrafskiego, szefa żandarmów, który zamieszkiwał w Otwocku od lat kilku, przyjeżdżając codzień z Warszawy po zajęciach pociągiem, stającym w Otwocku o godz. 4 po południu.

Gen. Andrzej Markgrafski był znaną osobistością w Polsce. Na podstawie doświadczenia, nabytego podczas wieloletniej służby żandarmskiej w Polsce, napisał na krótki czas przed rewolucją dzieło o polityce rządu rosyjskiego w Królestwie Polskiem, przeniknięte duchem rusyfikacji. Markgrafski był człowiekiem żelaznego systemu. W imię tego systemu, choć nie okrutnik, M. stał się zwolennikiem surowych represji, a zwłaszcza stosowania wyroków śmierci dla postrachu. Wtajemniczeni opowiadali, że M. wywierał ogromny wpływ na słabszego o wiele od siebie Skałona i jemu to podobno należało przypisać, że tak wiele wyroków śmierci na naszych towarzyszów zostało podpisanych i wykonanych.

Usunięcie Markgrafskiego, który miał wszelkie szanse w krótkim czasie zastąpić schorowanego i zdenerwowanego Skałona, uważałem w tych okolicznościach za bardzo wskazane taktyczne posunięcie, które w razie powodzenia mogło pokrzepić duchowo naszych towarzyszów, zmagających się w ciężkiej walce z caratem, a po tamtej stronie wywołać popłoch oraz przeświadczenie, że rewolucja umie karać rękę, a nietylko ślepy miecz. Dotychczas w naszym kraju padali ofiarą teroru przeważnie żandarmi i policjanci. Z kierowniczych kół rządowych niemal nikt dotychczas nie zetknął się z mściwą ręką rewolucji.

Oczywiście, tow. Edkę o tem wszystkiem przekonywać nie było potrzeby. Zapytała się tylko o techniczną stronę wykonania sprawy. Stosunkowa łatwość wykonania zamachu, wobec systematycznego trybu życia rosyjskiego szefa żandarmów została przezemnie stwierdzona. Na Markgrafskiego codzień o godz. 4 koło dworca kolei oczekiwała w wolancie, zaprzężonym w białe konie, żona (nieślubna, gdyż M. z pierwszą żoną, z którą nie żył, nie otrzymał rozwodu) z małym synkiem i córką, na koźle zaś siedział żandarm obok kuczera. Gdy M. wsiadał, udawano się wprost do willi, w której resztę dnia spędzano.

Gdy w kilka dni po tej rozmowie znalazłem się w Warszawie w biurze War. Okręg. Komitetu, zastałem Edkę, która zawiadomiła mnie, że projekt pozbycia się Markgrafskiego został zatwierdzony przez najwyższe władze partyjne i że wkrótce przybędzie w tej sprawie do Otwocka Stanisław, który był w tym czasie delegatem Wydziału Bojowego w Komitecie *). Decyzja ta ucieszyła mnie bardzo, a zwłaszcza zapowiedź udziału Stanisława, którego miałem sposobność poznać z jaknajlepszej strony.

Podczas tej rozmowy otrzymałem polecenie, żebym wyszukał wśród towarzyszów otwockich człowieka, któryby był łącznikiem między Stanisławem a miejscową organizacją, gdyż, jak to wynika z elementarnych zasad konspiracji, o przygotowywanym zamachu jaknajmniej osób wiedzieć powinno. Zupełnie pewnym człowiekiem, ze względu na charakter i dyskrecję, a ponadto najbardziej odpowiednim do tej roli z powodu swego bojowego temperamentu wydał mi się tow. P., malarz pokojowy, którego zacząłem powoli przygotowywać do tej roli ważnej, a bardzo ryzykownej, gdyż według praktyki sądów wojskowych, nietylko bezpośredni wykonawcy zamachów, lecz i ich niezbędni wspólnicy, ulegali karze śmierci.

Już w parę dni potem sygnalizowano mi, że przyjechał do Otwocka Stanisław i oczekuje mnie w lokalu naszego otwockiego „biura", t. j. w wpożyczalni pism, którą prowadziły dwie bardzo ofiarne i dzielne towarzyszki. Przyszedłem z tow. P. i we trzech odbyliśmy wspólną konferencję. Tow. P. przypuszczał, że chodzi o zabicie któregoś z żandarmów czy policjantów, dających się bardzo we znaki miejscowej organizacji i zaczął coś na temat tych projektów dowodzić, lecz Stanisław przerwał mu jego wywody krótkiem żołnierskiem: „Będzie robota! Rozpoczynamy". I wszyscy umilkli. Patrząc na skupione i zdecydowane oblicze Stanisława, zrozumiałem, że robota naprawdę będzie i że się udać musi.

Następnie Stanisław zalecił P. (pseudonimu tego towarzysze już nie pamiętam), aby przerwał z organizacją wszelki kontakt i nawet ze mną komunikował się tylko w razie koniecznej potrzeby i w sposób najbardziej konspiracyjny. Choć odseparowanie od czynnej akcji w zamachu było ciężką ofiarą, musiałem się na to zgodzić, gdyż powodzenie zamachu zależało od izolowania bojowców od organizacji „cywilnej", która w lecie 1906 roku działała niemal jawnie, gdyż był to okres największej masowości ruchu. Dość powiedzieć, że gen. Markgrafski przez jakiegoś pośrednika polecił niedawno zakomunikować mnie oraz obywatelowi L., który prowadził robotę w miejscowej Poale-Sjon, że wie dobrze o naszym udziale w robocie i że tylko przez krótki czas będzie to tolerował. Obywatel L. ratował się ucieczką do Jaffy w Palestynie, ja zaś doszedłem do przekonania, że lepiej będzie, jeśli ja zostanę, a Markgrafski sobie pójdzie.

Tow. P. istotnie nie pokazywał się więcej u mnie. Ubocznie tylko zdążyłem się, po upływie dwuch dni, dowiedzieć, że dwie piątki bojowe już są w Otwocku i że wywiad wykazał, iż generał M. jedzie z dworca do willi od paru dni w otoczeniu eskorty paru żandarmów uzbrojonych, czego dawniej nie bywało, i że wskutek tego wypadło wydać nowe zarządzenia, a zamach na jeden dzień odłożyć.

Drugiego sierpnia rano spotkał się ze mną P. w neutralnem miejscu i zakomunikował, że zamach odbędzie się nieodwołalnie tegoż dnia o czwartej po południu. Spodziewając się natychmiastowych i gwałtownych represji, zarządziłem, pod jakimś błahym pozorem, niezwłoczne oczyszczenie z bibuły mieszkań kilku bardziej narażonych towarzyszów i towarzyszek i uporządkowałem własne mieszka-

*) Stanisław — poseł tow. Arciszewski.

Towarzysze i Towarzyszki! Pamiętajcie o ofiarach wypadków w Inowrocławiu! Spieszcie im z pomocą materjalną.

II.

Poziomka.

Rośnie ponsowa i zdrowa
tuż przy błękitnej gencjanie,
śmieje się słońcu i myśli,
że nic jej się tu nie stanie.

Nie wie, że krwawe jej wargi
od ust dziewczyny są słodsze,
patrzy się w słońce i czasem
o kwiat gencjany się otrze.

Nie wie, że ust jej karmin
mym ustom jest pokusą:
Tatry dały ten dar mi
z wonnej hali obrusu.

Wargi do warg jej przytknę —
czerwona główka ścięta:
umarła śliczna poziomka
w trumnie mych ust zamknięta.

Kazimierz Andrzej Jaworski.

Wielki Festival Ludowy.

Dziś w niedzielę od 10 rano odbywa się w Parku Łazienkowskim Wielki Festival Ludowy, urządzony staraniem i na dochód Stowarzyszenia „Dom Ludowy" w Warszawie. Od 10 rano przegrywać będzie w różnych punktach parku równocześnie kilka orkiestr.

Od godziny 12 rozpoczynają się produkcje solowe i zespołowe u wejścia do teatru w Pomarańczarni, na estradzie przy Nowej Pomarańczarni, w Teatrze na wyspie.

O godz. 3 po poł. odbędzie się koncert orkiestry reprezentacyjnej Pol. Państw. pod batutą dyr. Sielskiego. Na program koncertu złożą się: 1) F. Chopin — Polonez A-dur, 2) K. Litolff — uwertura „Robespierre", 3) S. Moniuszko — fantazja z op. „Hrabina" w układzie i instrumentacji dyr. Sielskiego, 4) L. Lewandowski — oberek koncertowy „Zawieruch".

W festivalu wezmą udział pp. Dygas, Rentgen, Cybulski, siostry Halama, Windheim, Lawiński, Bodo, Jastrzębiec, Madziarówna, Zdanowska, Chrzanowski, Szarkowski, Bukojemska, Talariko, Łoskot i inni.

Koncertować będą orkiestry: Kolejowa reprezentacyjna, Straży Ogniowej, Związku Metalowców, Robotników fabryki „Pocisk" w Rembertowie, Zw. Pracowników Teatrów Miejskich, Związku Pracowników Elektrowni.

Śpiewać będą chóry: Zw. Metalowców, Pracowników Teatrów Miejskich, Koła „Pelcowizna".

Wstęp do Łazienek 50 gr. od osoby, dzieci do lat 10 w towarzystwie rodziców mają wstęp wolny. Opłata od pojazdów 1 zł.

::o::

nie.

Bojowcy, pod wodzą Stanisława, obrali za podstawę operacyjną gospodę Buczyka, położoną na skrzyżowaniu czterech ulic, którędy musiał przejeżdżać po nadejściu pociągu Markgrafski, i zapijali spokojnie piwo. Gdy dano znać, że gen. M. nadjeżdża, bojowcy wyskoczyli i zanim przejeżdżający zorjentowali się w sytuacji, zasypali ich gradem kul z browningów na bliski dystans.

Już przy pierwszych strzałach gen. Andrzej Markgrafski, który na chwilęłpowstał, śmiertelnie ranny, wypadł z powozu i zmarł po paru minutach. Żona, którą, podobnie jak i całą rodzinę, bojowcy-starannie oszczędzali, wyszła zupełnie cało, jak również i dziewczynka. Nieszczęście jednak chciało, że jedna z kul trafiła wypadkiem niewinnego chłopca, który zmarł w willi, mimo pomocy lekarskiej, po paru godzinach.

Eskorta generała okazała wyjątkową małoduszność. Zamiast stawiać czoło bojowcom, rozbiegła się w panice, drżąc ze strachu. To ułatwiło odwrót bojowcom, którzy spokojnie wycofali się w stronę Wiązowny, mając zabezpieczone punkty etapowe.

Pomimo że willa, w której mieszkałem, była oddalona od miejsca zamachu zaledwie o ¼ kilometra, strzałów nie było słychać. Byłem tem poważnie zaniepokojony, przypuszczałem bowiem, że coś niekorzystnego stanęło na przeszkodzie wykonaniu. Po upływie godziny wyszedłem z willi i pierwszą wiadomość o udanym zamachu otrzymałem z ust znajomego młodego człowieka (nie towarzysza), który znał już szczegóły z ust doktora, zawezwanego do willi Markgrafskich. Wyraziłem wielkie zdziwienie, mówiąc: „Co się dzieje! Co się dzieje!", poczem zaraz udałem się do mieszkań paru towarzyszów, aby wydać niezbędne zarządzenia i wpłynąć uspokajająco na tych, którzy z trudem panowali nad swemi nerwami po tym, pełnym wrażeń, dniu.

(Dok nast.).

Debata w sprawie polityki zagranicznej.

Wczoraj w sejmowej komisji zagranicznej odbyła się debata nad expose p. min. Zaleskiego.

P. Stroński pochwala oświadczenie Min. o potrzebie pacyfikacji Europy wschodniej przez współpracę wszystkich zainteresowanych bezpośrednio Państw. Zgadza się również z wywodami Min. co do potrzeby dobrych stosunków z Niemcami. Nie ma również nie do zarzucenia Min. w sprawie stosunków z innemi państwami.

P. Stroński omawia obszernie zespół spraw, związanych z wejściem Niemiec do Ligi narodów. Układ sowiecko - niemiecki jest w stosunku do układów locarneńskich „nowym faktem", niebezpiecznym dla Ligi Narodów. Polska powinna tę sprawę poruszyć na wrześniowej sesji Ligi Narodów. P. Stroński niezadowolony jest z postawy pp. Sokala i Łukasiewicza w komisji do reorganizacji Rady Ligi.

P. Stroński pochwala oświadczenie Min., że nie możemy dążyć do uzyskania pożyczki za cenę naszej samodzielności politycznej.

Cieszy się ze stanowczych oświadczeń pokojowych pp. Zaleskich i Bartla. Dojście do władzy Piłsudskiego wywołało pogłoski o zachwianiu się polskiej polityki pokojowej. W szczególności mówi się dużo o jakichś zamieszkach w stosunku do Litwy kowieńskiej. Byłoby to szaleństwo. P. Stroński jednak jest znacznie uspokojony i co do tej sprawy oświadczeniami Premjera i Min. Spraw Zagr.

P. Bator (N. D.) dość sobie lekceważy Ligę Narodów, natomiast mocno zaniepokojony jest... komunizmem w Anglji, któremu przypisuje strajk górników!!!

Zadowolony jest z podkreślenia przez p. Zaleskiego spraw gospodarczych i uważa, że dbałość o te sprawy również w dziedzinie polityki zagranicznej jest najlepszym objawem pokojowym. Jest za układem handlowym z Niemcami. Wreszcie tłumaczy się, dlaczego N. D., będąc w opozycji, popiera jednak politykę zagr. min. Zaleskiego. W tej bowiem dziedzinie konieczne jest współdziałanie wszystkich (zwłaszcza endeków na placówkach zagranicznych! Przyp. spr.).

Tow. Niedziałkowski podkreśla trzy rzecy w expose Min. Zaleskiego: 1) zupełnie zadowalające określenie pokojowości polityki polskiej, 2) nacisk położony na sprawy gospodarczego współdziałania, 3) stwierdzenie, że zasadniczy kierunek polskiej polityki zagranicznej nie uległ zmianie. A ten kierunek wyraża się w tem, że Polska powinna być czynnikiem twórczym i działającym w ogólnej pacyfikacji i współpracy. Z tego wypływa nasz stosunek do Protokułu genewskiego, a i Locarno, mimo wszystkich jego wad i braków, jest krokiem na tej drodze.

Tow. Niedziałkowski polemizuje z p. Batorem o Ligę narodów i... o strajk górników angielskich, uznany przez p. Batora za komunizm.

Tow. Niedziałkowski podkreśla, że Polska w Genewie, powinna energicznie poprzeć żądanie, aby **cała** Rada Ligi była **wybierana**.

Zwraca uwagę, że nowinki antiparlamentarne, które się teraz przeprowadza, mogą nam zaszkodzić w Lidze Narodów.

Wreszcie zapytuje Min., ile jest prawdy w pogłosce, że Rząd — na żądanie Watykanu— przeszkadzał Sokołom w wyjeździe do Pragi na uroczystości w rocznicę śmierci Jana Husa.

P. Dąbski cieszy się, że p. Zaleski mniej mówił o „atmosferze" i „duchach" (przytyk do p. Skrzyńskiego!), a więcej o państwach i ich interesach.

P. Dąbski stwierdza, że wypadki majowe raczej uspokoiły Europę co do naszej polityki. Bajki o zamiarach wojowniczych wychodzą ze źródeł polskich i prasa nam wroga zagranicą powołuje się na informacje naszej prasy prawicowej.

P. Dąbski kładzie wielki nacisk na potrzebę zawarcia traktatu handlowego z Niemcami.

Natomiast bardzo jest zaniepokojony układem sowiecko - niemieckim, który godzi w Pakt Ligi Narodów.

Domaganie się stałego miejsca w Radzie Ligi jest punktem kardynalnym polityki polskiej w obecnej sytuacji.

P. Dąbski porusza sprawę wychodźtwa i domaga się od Rządu opracowania **planu** polityki emigracyjnej.

P. Wasyńczuk (Ukrainiec) wypowiedział długą mowę o sprawie **ukraińskiej.** Mowa ta była dość chaotyczna i niezbyt jasna w sformułowaniu programu pozytywnego. Słuszne jednak było podkreślenie znaczenia sprawy ukraińskiej w zespole spraw Europy wschodniej. Słuszna była ostra krytyka polityki polskiej wobec Ukraińców i niegodziwości, które się tu popełnia. Tymczasem w Rosji sowieckiej Ukraina nie ma wprawdzie niepodległości, ale ma pewnego rodzaju państwową samodzielność. Nawet komunizm ukraiński unaradawia się.

P. Wasyńczuk porusza również sprawę wychodźtwa zarobkowego, ukraińskiego z Polski, które nie ma żadnej opieki władz polskich. Domaga się amnestji dla ukraińskich emigrantów politycznych z Polski.

W sprawie autokefalji cerkwi prawosławnej. p. Wasyńczuk składa sensacyjne oświadczenie, że ma dowody, iż **wyższe duchowieństwo prawosławne w Polsce zostało poprostu kupione przez Rząd polski!**

Tow. **Perl** zgłosił wniosek, domagający się, aby Min. Spraw Zagr. ogłosiło księgę dyplomatyczną, zawierającą dokumenty w sprawie miejsca dla Polski w Radzie Ligi Narodów. Księga ta winna być ogłoszona przed wrześniową sesją Ligi. Jednocześnie wniosek stwierdza potrzebę wydawania takich ksiąg dyplomatycznych wogóle.

Dokończenie debaty odbędzie się w poniedziałek o godz. 10-ej przed poł.

Wspomnienia o Dzierżyńskim.

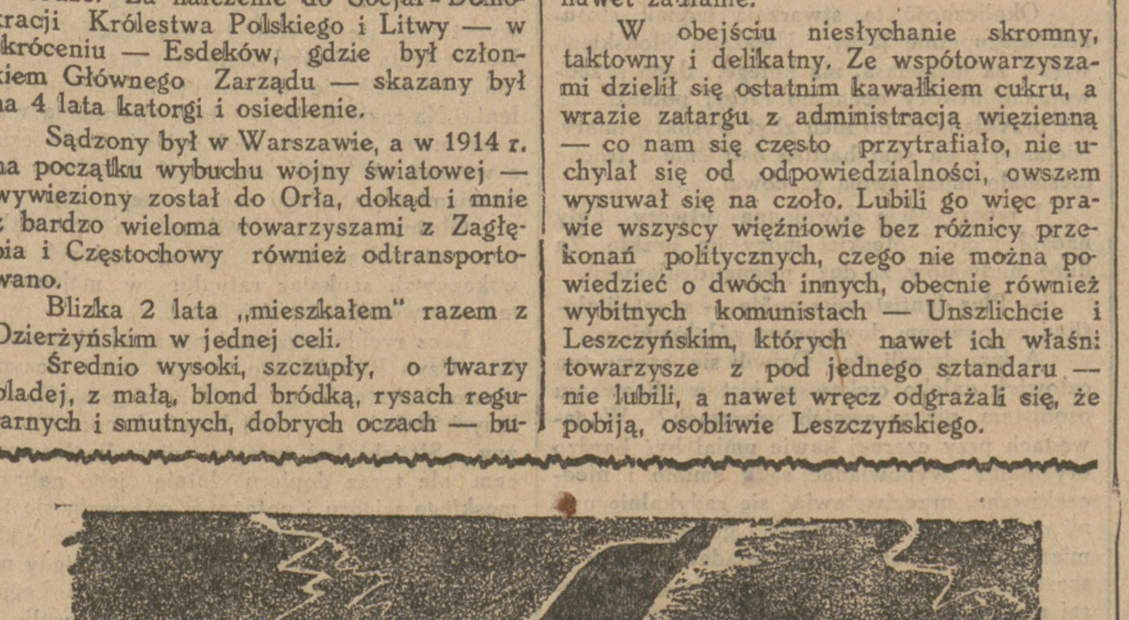
Dzierżyńskiego poznałem w Orle, w katordze. Za należenie do Socjal-Demokracji Królestwa Polskiego i Litwy — w skróceniu — Esdeków, gdzie był członkiem Głównego Zarządu — skazany był na 4 lata katorgi i osiedlenie.

Sądzony był w Warszawie, a w 1914 r. na początku wybuchu wojny światowej — wywieziony został do Orła, dokąd i mnie z bardzo wieloma towarzyszami z Zagłębia i Częstochowy również odtransportowano.

Blizka 2 lata „mieszkałem" razem z Dzierżyńskim w jednej celi.

Średnio wysoki, szczupły, o twarzy bladej, z małą, blond bródką, rysach regularnych i smutnych, dobrych oczach — budził wrażenie dodatnie, sympatyczne, a nawet zaufanie.

W obejściu niesłychanie skromny, taktowny i delikatny. Ze współtowarzyszami dzielił się ostatnim kawałkiem cukru, a wrazie zatargu z administracją więzienną — co nam się często przytrafiało, nie uchylał się od odpowiedzialności, owszem wysuwał się na czoło. Lubili go więc prawie wszyscy więźniowie bez różnicy przekonań politycznych, czego nie można powiedzieć o dwóch innych, obecnie również wybitnych komunistach — Unszlichcie i Leszczyńskim, których nawet ich właśni towarzysze z pod jednego sztandaru — nie lubili, a nawet wręcz odgrażali się, że pobiją, osobliwie Leszczyńskiego.



Aeroplan w czasie burzy.



UNSZLICHT,
NASTĘPCA DZIERŻYŃSKIEGO.

Nic może tak ludzi nie łączy, albo rozdziela jak wspólna katorga, cierpienie, tęsknota za wolnością.

Rodziła się w katordze serdeczna braterska miłość, skuta ogniwami jednakowych przeżyć; przyjaźń nierozerwalna jak kajdany, trwała i silna jak więzienne mury i żelazne kraty, alboli też nienawiść śmiertelna, nieprzebaczająca.

Dzierżyński z nikim w serdecznej przyjaźni nie żył i z nikim nigdy się nie sprzeczał, nawet o rzeczach codziennych, naukowych, filozoficznych, czy w kwestjach wojny. Spraw programowo - politycznych nie poruszaliśmy zupełnie świadomie, aby nie wprowadzać rozdźwięków i waśni — do czego zwykle tego rodzaju dysputy doprowadzą.

Życie w katordze, mimo strasznego tragizmu i grobowej, śmiertelnej beznajdziejności — nie jest jednak skamieniałe, jak maska rozpaczy. Owszem, często rozjaśnia twarze wesołość i wybucha śmiech, a chociaż przez nie, jak przez dach dziurawy przeciekają łzy — jednak śmieją się więźniowie.

Dzierżyński nigdy się nie śmiał. Nie przypominam sobie nawet jego uśmiechu. Dziwna była twarz i oczy tego człowieka —pełne dobroci, ale jakby przysłonięte mgłą zamyślenia.

Może już przeczuwał niedaleką swoją rolę krwawego obrońcy rewolucji i bezmiłosiernego sędziego i szefa strasznej bolszewickiej „czerezwyczajki".

Może już zbierał w sobie tę straszliwą, kamienną siłę i moc nieubłaganą, a groźną — którą skuł potem Rosję, jak żelazną obręczą.

Podobne natury tchórzliwe — zdobywszy władzę — upajają się nią i zatracają wszelką miarę i wszelkie poczucia altruistyczne. Takim był Neron, a i ostatnia wojna mnóstwo takich przykładów dostarczyła. Dzierżyński jednak osobiście był odważny. W dowów czego przytoczę pewien szczegół z przeżyć w katordze. Regulamin więzienny nakazywał więźniowi, aby rozmawiając z władzą — zdjął czapkę z głowy i trzymał ją w ręku w czasie rozmowy.

Oczywiście nie przestrzegaliśmy tego i ukłoniwszy się — wciskało się z powrotem łachman na łeb i to głęboko na uszy. Awantury o te „czapki" były ciągle z rozmaitemi draniami więziennemi, poczem wędrowało się do karceru na 3 dni nieodwołalnie.

Młody jakiś oficerek złapał raz Dzierżyńskiego na podwórzu i wszczął z nim rozmowę. Po chwili wyjął szablę i chciał nią zrzucić z głowy Dzierżyńskiego czapkę. Dzierżyński odtrącił ręką szablę i posunął się ku oficerkowi. Obecny przy tym strażnik dobył rewolweru i zmierzył do Dzierżyńskiego, lecz ten nie zważał na to i dalej następował na oficerka. Dopiero z tyłu podbiegli strażnicy, porwali Dzierżyńskiego i odprowadzili do karceru. Według regulaminu strażnicy mieli prawo strzelać w takim wypadku. Jeżeli rozchodziło się o jakąś delegację do władzy więziennej, również Dzierżyński nie uchylał się od tego, aczkolwiek — taki delegat, najczęściej po „audjencji", nie wracał odrazu do celi, ale „po drodze" „wstępował" do karceru, gdzie przebywał 3 albo i 7 dni, a o wynikach jego przedłożeń komunikowała „wyborcom" władza, że — „jeszcze raz coś podobnego, to jaki waszu gołowu!" Ponieważ mimo wszystko „stawialiśmy" się, więc rozdzielono nas na dwie grupy i jednę z Dzierżyńskim wysłano do jednego powiatowego więzienia w Orłowskiej gub. a mnie z drugą do innego. Tu nam dopiero „dali pić!" „Władzy" było dużo, a nas mało. Regulamin obostrzony przez powiatowego naczelnika, a szykany poprostu djabelskie! W dodatku głód, bo kartofle w kuchni ziadali strażnicy, a my tylk

wodę. Wszelkie wypróbowane i niepróbowane środki obrony nie pomagały. Dopiero kiedy podrzuciliśmy strażnikom plan, niby to projektowanej ucieczki — zlękli się i odesłali nas z powrotem. Dzierżyński jednak ze swoją partją z Mceńska wrócił po paru miesiącach. Wszyscy chorzy na szkorbut. Wyglądali jak kościotrupy.

Wkrótce mnie wywieziono do Moskwy, gdzie byłem poraz drugi sądzony i Dzierżyńskiego spotkałem już na wolności w marcu 1917 r. na wiecu politycznym. Przemawiał za zwołaniem Konstytuanty, na której los Polski miał być dopiero określony, aczkolwiek rząd rewolucyjny Lwowa uznał już oficjalnie niepodległość Polski.

Wypuszczeni na wolność zjawiliśmy się na tym wiecu w ubraniach więziennych. Dzierżyński rówież ubrany był w kurtkę kartożniczą. Wyglądał ogromnie mizernie, a pomimo, że przemawiał bez żadnego uczucia i słabo — bo mówcą nie był — wrażenie wywołał wielkie, nie tyle mową, ile swoim wyglądem.

Byłem wówczas chory. Cały czas towarzysze podtrzymywali mnie, bo dostawałem zawrotu głowy z osłabienia. Po zgłoszeniu rezolucji przez Dzierżyńskiego cała sala zahuczała od oklasków. Poprosiłem wtedy o głos i w krótkich słowach oświadczyłem, że ani naród polski, ani my tu zebrani, nie możemy i nie chcemy zgodzić się na to, aby ktoś decydował o losie naszego kraju. Stuletnią walką, szubienicami i katorgą zdecydowaliśmy, że Polska ma być zjednoczona, wolna i niepodległa. Po tym oświadczeniu rezolucja Dzierżyńskiego już nie przeszła, chociaż przewodniczący, mój obrońca z drugiej sprawy adwokat Czechunczakiewicz z Lublina robił wszystko, aby rezolucję Dzierżyńskiego przegłosować.

Spotykałem się jeszcze potem b. często z Dzierżyńskim, ale rozmawialiśmy niewiele. Był już ogromnie czynny w Moskiewskiej Radzie delegatów robotniczych i żołnierskich. Na jednym z wieców za wystąpienie przeciw rządowi Kiereńskiego — został przez Rosjan pobity. W końcu jednak bolszewicy zwyciężyli i Dzierżyński został najgroźniejszym dyktatorem.

St. Andrzej Radek.

—o::o—

OBRADY SENATU.

Sesja II. **Posiedzenie 136.**

Senat wczoraj tak dalece zapędził się w swym zapale naprawiania Konstytucji, że poprostu pogwałcił kardynalne przepisy tejże Konstytucji. Jak wiadomo, Senat na mocy Konstytucji, nie posiada prawa inicjatywy prawodawczej. Tymczasem wczoraj Senat samowolnie i bezprawnie uchwalił sobie rozszerzenie praw Senatu, a dalej „zrównał" siebie z Sejmem w sprawie uchwalania rozwiązania Izb.

Obie te sprawy, oczywiście, nie zostały wcale przekazane Senatowi przez Sejm do rozpatrzenia, lecz wystrzeliły samowolnie, niby grzyby, ze zgrzybiałych głów reakcyjnej większości senackiej, dążącej, po trupie Konstytucji, do odegrania jakiejś większej roli w państwie. A duszą tych światoburców reakcyjnych jest oczywiście marsz. Trąmpczyński, który winien chyba wiedzieć, co Senatowi wolno, a czego nie wolno i nie dopuścić do uchwalenia wniosków, sprzecznych z Konstytucją.

ZWALCZANIE PORNOGRAFJI.

Ratyfikowaną przez Sejm konwencję w sprawie zwalczanai pornografji, przedłożył Senatowi sen. tow. Posner i wyraził zdziwienie, dlaczego wszelkie dokumenty międzynarodowe tak długo czekają w Polsce na załatwienie.

Społeczeństwa walczą z pornografją już od bardzo dawna, ale państwa zajęły się tem od niedawna. Walka z pornografją jest bardzo utrudniona między innemi i dlatego, że producenci tych towarów przemycają je i rozpowszechniają w innych krajach, a także i dlatego, że trudno ustalić granicę między pornografją, a sztuką. W Warszawie wychodziło pisemko „Dekameron", które w krótkim czasie doszło do nakładu 40.000 egzemplarzy. Kiedy policja aresztowała wreszcie wydawcę, tłumaczył się, że nic złego nie robił bo „Dzieje grzechu" Żeromskiego są o wiele bardziej pornograficzne. Wydawnictwa takie czytują młodzi studenci i młodzi urzędnicy, nudzący się na prowincji. **(Głos: I starsi Panowie).** Ale Pan nie ma na myśli senatorów. **(Wesołość).** Jedynym środkiem walki byłaby czysta sztuka. Lucypera wypędza się przez Belzebuba. Złą sztukę zwalcza się dobrą.

Sen. Thullie (Ch. D.): Jest zdania, że Rząd powinien ostro przeciw pornografji występować. Czynić to powinien zwłaszcza Rząd odrodzenia moralnego. Ratunkiem na pornografję jest nie czysta sztuka — ale religja.

Ustawę przyjęto bez zmian.

ZMIANA KONSTYTUCJI I PEŁNOMOCNICTWA.

W dalszej dyskusji nad zmianami Konstytucji i pełnomocnictwami zabrał głos sen. tow. **Posner**, którego świetne przemówienie podajemy na czele numeru.

Sen. Zdanowski (ZLN.) wytyka braki Konstytucji, które obecna ustawa tylko częściowo usuwa. Polepszenie się stosunków w niektórych dziedzinach nie jest zasługą obecnego Rządu, lecz wynikiem kilkuletnich usiłowań. W przeciwieństwie do Rządu uważa, że nasze Izby zbyt szybko uchwalają ustawy, że cierpimy na hypertrofję ustaw. Nie zgadza się z twierdzeniem, że program p. Bartla pochodzi od Lenina. Obawia się, że bezprogramowość Rządu doprowadzi do Lenina. Dlatego klub mówcy będzie głosował przeciwko pełnomocnictwom.

Sen. Thullie (Ch. D.) ma nadzieję, że Rząd nie będzie nadużywał prawa dekretowania, jak rząd austrjacki nadużywał § 14 Podnosi, że konfiskuje się tylko pisma prawicowe za atakowanie Rządu, natomiast nie konfiskuje się pism za napaści na ciała ustawodawcze. Następnie senator chadecki domaga się dostosowania świadczeń społecznych do „istotnych potrzeb" oraz rewizji ustawy o Kasach Chorych.

Klub mówcy będzie głosował za pełnomocnictwami, ale obawia się, aby Rząd nie poszedł drogą lewicowych doktryn wbrew katolickiej większości narodu.

Ostatnie słowa mowy p. Bartla „wy pójdziecie na wypoczynek, a my będziemy rządzić" wydają się mówcy dwuznacznemi. **(Min. Sprawiedliwości: Chodzi o ferje letnie).**

Premjer potępił także antysemityzm. My też to potępiamy, nie jesteśmy antysemitami, jesteśmy za równouprawnieniem

Sen. Biały (Piast) będzie głosował za ustawą o zmianach w Konstytucji. Należy także zmienić ustawę wyborczą. Będzie głosował także za pełnomocnictwami

Sen. Banaszak z N. P. R. w wczorajszem przemówieniu swojem wcale już nie maskował swojego endeckiego oblicza i przemawiał za zmianą ordynacji wyborczej w duchu endeckim, przeciwko nietykalności poselskiej, za uwolnieniem aresztowanych generałów. Nic też dziwnego, że prawica nagrodziła swego enpeerowskiego pupila oklaskami.

O godz. 1 min. 50 Marszałek zarządził przerwę do godz. 4.

POSIEDZENIE POPOŁUDNIOWE.

Sen. Woźnicki (Wyzwolenie): Należałoby się odwołać do wyborców i przeprowadzić wybory pod hasłem zmiany Konstytucji Przedłożone zmiany w obecnych warunkach są zamachem na prawa najwyższego suwereną, jakim jest naród.

W zasadzie jesteśmy za pełnomocnictwami. Udzieliliśmy ich Rządowi p. Grabskiego, nie mamy zasady, aby odmówić temu Rządowi, którego dobra wola budzi nasze zaufanie. Wierzymy, że go nie nadużyje. Mimo, iż mamy wątpliwości co do składu osobistego tego Rządu, lecz zasiada w nim Józef Piłsudski i ufamy, że to, co robić będzie, będzie z korzyścią dla Państwa.

Sen. Czerkawski oświadcza w imieniu klubów Białoruskiego i Ukraińskiego, że głosować będą przeciwko obu ustawom.

Sen Koskowski (Z. L. N) broni zasady dwuizbowości i wygłasza panegiryk na cześć Senatu.

Sen. Kędzior (Piast) dowodzi, że Sejm zbyt wiele ustaw wydał tak, że trudno się w nich zorjentować. Jeeżli w Sejmie zalegają niektóre ustawy, to Rząd także ma pod tym względem zaniedbania.

Sen. Hasbach (Zj. Niem.) ubolewa, że Premjer nie poruszył sprawy mniejszości narodowych. Klub mówcy będzie głosować przeciwko pełnomocnictwom

Sen. Hempel (Zw. L N.) polemizuje z tow. Posnerem. Jest za przedłużeniem czasu pracy.

Sen, Adelman zgłosił wniosek skreślenia 10 procent dodatku do podatków.

Przeciwko temu wnioskowi przemawiał **Min. Sprawiedliwości, Makowski.**

GŁOSOWANIE.

Przystąpiono do głosowania.

Wnioski Komisji o rozszerzeniu praw Senatu przyjęto 63 głosami przeciw 25, a więc większością ⅔, wymaganą przez Konstytucję. Wnioski o podwyższeniu wieku wyborczego i o zmianę przepisów o nietykalności Poselskiej (art. art 1 b), c), d), **upadły**, nie uzyskując kwalifikowanej większości mianowicie uzyskały 55 głosów przeciw 37

Dalej z propozycji komisyjnych nie uzyskały większości: wniosek pozwalający w ordynacji wy-

MIAŁ SEJM SWEGO WARJATA, MA GO I SENAT.

Podczas przemówienia sen. Zdanowskiego zdarzył się następujący incydent. Nagle z pokoju obok trybuny, gdzie zwykle oblicza się rezultaty imiennych głosowań, otworzyły się drzwi i na salę wszedł jakiś nieznajomy w palcie i usiłował wejść na trybunę, wykrzykując przytem, że dzieje mu się krzywda, że chce mówić z Marszałkiem, że ma podanie do Prezydenta. Woźni sejmowi natychmiast wyprowadzili nieznajomego z sali obrad i tam okazało się, że jest to p. Witold Gorczyński, ongiś organizator Legjonu Polskiego po stronie Rosji, ostatnio znany z głośnego procesu Pogoto-



P. GORCZYŃSKI — SKAZANY ZA UDZIAŁ W WYWROTOWEJ ORGANIZACJI P. P. P.

wia Patrjotów Polskich. Na zapytanie, w jakim celu przyszedł, oświadczył, że prześladują go wrogowie, że przynosi plany bomb swojej konstrukcji i że chce je przedłożyć Prezydentowi. Istotnie p. Gorczyński złożył pewne rysunki i plany, a pozatem podanie do Prezydenta, pisane ołówkiem na świstku papieru, chaotycznie i bez związku. Na zapytanie, gdzie obecnie mieszka, nie umiał odpowiedzieć, a gdy mu podpowiedziano, że może w Warszawie, odpowiedział: „chyba w Warszawie". P. Gorczyński robi wrażenie człowieka w najwyższym stopniu zdenerwowanego i nieodpowiedzialnego za swoje czyny.

Świstek papieru zawierał podanie o udzielenie koncesji na wyrób bomb.

Obecny w Sejmie Premjer Bartel osobiście wezwał przez telefon karetkę Pogotowia, która zabrała chorego.

BENEDYKT HERTZ.

LOS POETY.

(Garść wspomnień z kawiarni).

Zastanawiamy się nieraz, czem kieruje się cyganerja literacko - artystyczna w wyborze „swojej" knajpy. Dlaczego omija często najlepiej urządzone lokale, a tłoczy się w drugo lub trzeciorzędnej spelunce i hurmem ją nawiedza ... Nie znajduje w niej nic osobliwego — prócz samych siebie i własnej atmosfery.

Otóż tę atmosferę, w której dobrze się czują ci ludzie, wyrzuceni poza nawias bogobojnie żyjącego społeczeństwa, najczęściej stwarza ktoś jeden. Ktoś, mający niezbadany dar magnesu i przyciągający niesforne zwykle i luzem chodzące dzieci Apollina. Takim właśnie magnesem, dokoła którego od szeregu lat grupowała się znaczna część cyganerji warszawskiej — był Słoński.

Wystarczało, żeby zmienił kawiarnię, a dawny lokal stawał się obcy artystycznej drużynie.

— Gdzie bywa Słoński? — pytano.

I wnet tam, dokąd zaczął chodzić, biegła czereda literatów, malarzy, muzyków... Gromada, poza kawiarnią rozpraszająca się i należąca do najrozmaitszych obozów.

Słoński miał dla tych ludzi, jakiś tajemniczy wdzięk. Jego jowialna wyrozumiałość, jego delikatny dowcip, igrający paradoksami, doprowadzającemi do absurdu najszlachetniejsze idee — miały w sobie coś intrygującego.

— Serjo mówi, czy żartuje?

Nigdy nie wiedziano napewno.

Zresztą, o czemże tu gawędzono? Przeważnie o byle czem. Błyskotliwe koncepty, złośliwe docinki... Kuźnia ostatnich „kawałów"... Poeta unikał dysput o poezji, malarz o malarstwie, muzyk o muzyce. Schodziło się, by wytchnąć.

Czasami jednak szepnął ktoś o swych kłopotach. Wiedział, że w tem gronie znajdzie zrozumienie, współczucie, niekiedy i doraźną pomoc. Szła ona zawsze przedewszystkiem od Słońskiego, którego urok przez długi czas podnosiło to, że był pisarzem, nie zmuszonym do zarobkowania piórem. Nikt nie zliczy, ilu artystów wyratował z biedy świetnie aż do wojny prosperujący gabinet dentystyczny poety.

***

Okoliczność ta stwarzała jednak stosunek niezupełnie jasny. Uważano Słońskiego więcej za mecenasa, niż kolegę. Jego przedwojenne utwory oceniano raczej pobłażliwie, nie przykładając do nich zbyt wysokiej miary. Niemniej i on sam bardzo ostrożnie i trochę nieśmiało muzę swoją szacował.

I rzeczywiście dowojenne utwory były naogół mdłe. Męskiej mocy im brakło. Za dużo miały słów, za dużo pisanej deklamacji.

— Plus dentiste que poëte — szeptali złośliwi za pewnym dowcipnym półgłówkiem.

A inni dziwili się. Dziwili się, czemu ten człowiek daleko ciekawszy jest w obcowaniu osobistem, niż w swoich wierszach? W gawędach przy czarnej kawie umiał być bardzo oryginalny, wypowiadać sądy śmiałe i nieoczekiwane, przeciwstawiać się radykalnie opinji otoczenia, zdumiewać je i gorszyć naprzemian... Nie lękał się wypowiadać głośno i szczerze, co myśli, nawet wówczas gdy wczoraj myślał i mówił inaczej. Postępowiec, demokrata, niejednokrotnie dawał wyraz sentymentom nawskroś konserwatywnym i nawykom szlacheckim; nieprzejednany wróg moskiewskiego najazdu — sławił dodatnie cechy duszy rosyjskiej, które dostrzegał nawet w znienawidzonym czynowniku; w czasie kampanji anty - litwackiej nie krępował się twierdzić, że żydzi, przybywający do nas ze wschodu, stanowią cenniejszy materjał ludzki, niż żydzi polscy, wśród których jednak liczył wielu serdecznych przyjaciół.

Błyskotliwe, nieoczekiwane sądy sprawiały niekiedy wrażenie umyślnego drażnienia słuchaczów. Rzadko też wywoływały spory.

Ci nawet, który brali je poważnie, machali ręką:

— At, gada.

Pamiętano, że mimo wszystko, w wierszach swych z najpopularniejszą opinją stale pozostaje w zgodzie.

***

Poetę w Słońskim naprawdę wyzwoliła dopiero wojna.

To, co w nim dotąd intrygowało tylko osobistych przyjaciół i kolegów, zerwało nareszcie jakieś tajemnicze tamy i z pod pióra jęło wypływać na papier. Polska tragedja, wyrażająca się w tem, że brat musiał strzelać do brata, spowodowała wstrząs, od którego rozbudził się drzemiący dotychczas talent. Na razie było to talent ujawniania wiązaną mową tego, co ogół półświadomie czuł, a wyrazić nie mógł i nie umiał, zahukany łajdackiemi orjentacjami carosławnej prasy.

Głośny protest Słońskiego z początku poprzestawał na ironji. Dróg żadnych nie wskazywał, szukając ratunku w majaczącej mu sprawiedliwości dziejowej.

Lecz rychło otrząsnął się z tej niepewności. Czyn Piłsudskiego porwał go i uczynił piewcą bohaterskiego wysiłku tej garstki „szalonych łbów", co poszli bronić honoru Ojczyzny. Słoński był zawsze niepodległościowcem, ale teraz dopiero lutnia jego nabrała męskiego wigoru i potężnym odezwała się tonem. Pióro Słońskiego staje się odtąd spółdziałaczem zbrojnego porywu. Nikt nigdy nie zliczy, ilu żołnierzy przysporzyło ono Legjonom, ile serc rozpaliło pragnieniem walki o wolność, ile dusz pogodziło z koniecznością ofiary.

A pisane to było tak prosto, tak bezpretensjonalnie, tak szczerze, iż czytającemu zdawało się, że poeta własne jego najszlachetniejsze myśli i uczucia podsłuchał i na papier przenosi. Ten dar wczuwania się w nastrój młodzieży — nastrój, mający, zresztą, podłoże w przywalonych mędrkowaniem uczuciach całego narodu — czyni nagle ze Słońskiego najpopularniejszego w Polsce pisarza. Jego „Ta co nie zginęła" rozchodzi się w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy, przedostaje się do najdalszych okolic kraju, dociera pod strzechy.

***

Po pierwszym porywie entuzjazmu przychodzi moment drugi.

Gniew. Męski, silny gniew, skierowany przeciwko warcholstwu, rzucającemu bohaterstwu kamienie pod nogi.

Słoński z liryka przemienia się w gromiącego nikczemność satyryka.

„Kiedy mordem i pożarem
szła po świecie wielka wojna,
śniła wam się Polska z carem
bogobojna i spokojna.

Śniła wam się Polska z carem —
pomazańcem wszechsłowiańskim,
Polska z tulskim samowarem
i z kawiorem astrachańskim... *).

Ale należąc do t. zw. „aktywistów", Słoński ani na moment nie przestaje być wrogiem wszelkich konszachtów z Beselerami. To też gdy w r. 1917 p. A. Nowaczyński ze strachu dekuje się w t. zw. „korpusie posiłkowym" (Wermachcie), Słoński poświęca mu wiersz następujący:

„By powiększyć kadry przysbłej polskiej armji,
co się dziś „Korpusem Posiłkowym" zwie,
po Warszawie całej polują żandarmi...

— O, mój rozmarynie, rozwijaj się! —

Chodzą po ulicach strzelają do ludzi —
niechaj każdy słyszy, niechaj każdy wie,
że się Polska ze snu wiekowego budzi...

— O, mój rozmarynie, rozwijaj się! —

Wczoraj znów żołnierza polskiego zabito —
jak się zwał, gdzie służył?—Bóg tam jego wie!
Pono był w Szczypiornie... pono był bandytą...

— O, mój rozmarynie, rozwijaj się! —

Ziemia go przytuli, ziemia go nakarmi,
Polska mu się przyśni w tym ostatnim śnie!
Zamiast polskiej armji, niech żyją żandarmi!

— O, mój rozmarynie, rozwijaj się! —

***

I oto Słoński jest już tylko poetą. Już nie ma wspaniałego apartamentu i ośmiu asystentów do przyjmowania pacjentów; nie ku-

*) „Ad majorem N. D. gloriam" Wilno, rok 1922, nakł. L. Chomińskiego.

borczej skrócenie terminu 90-dniowego wyborów, a także wniosek, skreślający przepis Konstytucji, wymagający zgody Sejmu na zawarcie przymierza. Resztę wniosków komisji **przyjęto, a więc między innemi zrównanie praw Sejmu i Senatu przy uchwalaniu rozwiązywania izb ustawodawczych.** Tu upadł wniosek sen. Zdanowskiego, aby przy głosowaniu nad wnioskiem o rozwiązaniu wymagać quorum nie ½ lecz ³/₅. Głosowało za nim 61 senatorów przeciw 31, a więc zabrakło tylko jednego głosu.

Wniosek sen. Kasznicy o zniesieniu przepisu o proporcjonalności uzyskał 50 głosów przeciw 39, a więc **upadł. Wniosek tegoż o Trybunale Konstytucyjnym** uzyskał 58 głosów przeciw 35, **i również upadł.**

Wniosek sen. **Kaniowskiego,** aby następny Sejm mógł rewidować Konstytucję jedynie w porozumieniu z Senatem, gdy według Konstytucji będzie to mógł uczynić sam Sejm — został wycofany wobec sprzeciwu sen Woźnickiego i Zdanowskiego, ponieważ ta głęboko sięgająca w Konstytucję zmiana, nie była poruszana ani w Sejmie ani w Komisji

W ten sposób ustawę o zmianie Konstytucji Senat uchwalił.

Przystąpiono do głosowania nad ustawą o pełnomocnictwach.

Do art. 2 (wyłączenia z pełnomocnictw) przyjęto 47 głosami przeciw 40 poprawkę komisji, aby z wyłączeń skreślić art. 69 Konstytucji, traktujący o stosunku finansowym Państwa do komun. Również przyjęto wniosek komisji, aby zamiast słów „zdobycia, zamiany i obciążania nieruchomego majątku państwowego“ było powiedziane: „obciążenia i zamiany nieruchomego majątku państwowego, oraz zbycia tegoż — o ile wartość poszczególnego objektu przekracza zł. 100.000“.

Dalej przyjęto poprawkę sen. Thulliego, aby po słowach „i szkolnych“ dodać „w dziedzinie szkolnictwa powszechnego i średniego“, t. zn., że Rząd może **wydawać rozporządzenia z mocą ustawy tylko co do szkół wyższych, a nie niższych.**

Jako nowe wyłączenie z pełnomocnictw przyjęto poprawkę sen Hempla, aby wyłączone były ustawy antyalkoholowe.

Wszystkie inne wnioski odrzucono.

Marszałek oznajmił że nie może jeszcze oznaczyć terminu następnego posiedzenia. Jeżeli zajdzie potrzeba, to będzie ono zwołane w przyszłym tygodniu, ianczej dopiero we wrześniu.

——::o::——

„Trybunał Honorowy“ dla posłów.

(Z Komisji Konstytucyjnej).

Na wczorajszem posiedzeniu komisji pod przewodnictwem pos. Głąbińskiego pos. Erdman (Piast) referował projekt ustawy o uzupełnieniu art. 111 ordynacji wyborczej do Sejmu.

Referentowi mianowicie chodzi o to, aby szybciej załatwiano zarzuty natury moralnej i inne podnoszone przez posłów względem posłów (i senatorów). Art. 2 projektu ustawy refrowanego przez pos. Erdmana opiewa, że „w razie publicznego postawienia przez posła posłowi zarzutu, stanowiącego ciężką obrazę czci lub zarzutu popełnienia zbrodni **zdrady stanu,** sprawa na żądanie którejkolwiek ze stron rozpatrywana jest przez „Trybunał Honorowy“. Ten Trybunał ma się składać z członków Sądu Najwyższego i Trybunału Administracyjnego. W razie uznania zarzutu za udowodniony dotknięty zarzutem traci mandat.

Jeżeli zarzut został postawiony bez koniecznej sumienności, Trybunał orzeka utratę mandatu przez stawiającego zarzut.

Jednocześnie tracący mandat traci bierne prawo wyborcze na lat 5.

Pos. tow. **Czapiński** w zupełności solidaryzuje się z intencjami referenta, podnosi jednak, że projekt ustawy nie jest dostatecznie opracowany. Orzekanie utraty mandatu wskutek zarzutu o zdradzie stanu może łatwo doprowadzić do nadużyć politycznych. Tak np. posłowie z mniejszości narodowych mogą być świadomie systematycznie oskarżani o zdradę stanu przed nowokreowanym Trybunałem. Wobec tego mówca proponuje gruntownie przepracować projekt w **podkomisji,** złożonej z 5 członków.

W dalszej dyskusji mówcy pos. pos. **Zwierzyński** (Z. L. N.), **Bagiński** (Wyzw.), **Popiel** (N. P. R.) i inni poparli wniosek socjalistyczny.

Wobec tego jednomyślnie postanowiono wybrać podkomisję, która ma opracować projekt w terminie jaknajkrótszym.

Do podkomisji weszli tow. dr. **Lieberman,** pos. **Bagiński** (Wyzw.), **Erdman** (Piast), **Błażejewicz** (Ch. D.) i **Konopczyński** (Z. L. N.).

Następnie pos. Chaciński zaznajomił komisję z „pracami“ komisji senackiej w zakresie ustaw o zmianie konstytucji o pełnomocnictwach.

W sprawach tych odbędzie się posiedzenie komisji konstytucyjnej w poniedziałek rano.

——o::o——

Odwołanie oszczerczej napaści.

Onegdaj w nocy otrzymał pos. tow. Zygm. Piotrowski następujący list od Dyrekcji „Rzeczypospolitej“.

Warszawa, 30 lipca 1926.

Nr. 6704.

Szanowny Panie Pośle!

W dzisiejszym wydaniu „Rzeczypospolitej“ umieszczono opis zajścia, w którem niesłusznie przypisano główną rolę Szanownemu Panu Posłowi. Opis zajścia oparty był na informacji jednego ze współpracowników, która okazała się fałszywą. Uważam za swój obowiązek wyrazić głęboki żal z powodu tego przykrego dla nas incydentu oraz przeprosić Szanownego Pana za wyrządzoną przykrość.

Łączę wyrazy poważania i szacunku

„Rzeczpospolita“ Dyrekcja

Strakacz.

P. S. W jutrzejszym numerze umieściwy odpowiednie sprostowanie.

J. W. Pan Poseł
Zygmunt Piotrowski
w/m.

W nr. 207 z dn. 31 lipca b. r. „Rzeczpospolita“ umieściła odwołanie, w którem powiedziano, że **„całą winę za wywołanie awantury przypisano niesłusznie posłowi Zygmuntowi Piotrowskiemu z P. P. S.“...** „Również i poseł Moraczewski nie brał żadnego udziału w całem tem zajściu“.

Napaść oszczercza więc została odwołana, ale wydawnictwo kalumnję podało, jako sensację dnia, natomiast odwołanie pomieściło wśród ogłoszeń. Ten fakt również świadczy o etyce organu Korfantego.

——o::o——

Magistrat wymówił pracę 1900 robotnikom zatrudnionych na robotach dla bezrobotnych.

Zasiłek rządowy w kwocie 400.000 zł., wypłacony był magistratowi w celu powiększenia liczby zatrudnionych przez niego bezrobotnych o 1900. Fundusze z tego źródła ulegają wyczerpaniu w dn. 1 sierpnia. Rząd nie przyznał dalszych kredytów na ten cel i magistrat wymówił w sobotę, 31 lipca, powyższej liczbie zatrudnianych dotąd przez się bezrobotnych. Rząd i Magistrat winny bezwłocznie poczynić odpowiednie kroki w celu pozostawienia przy pracy zagrożonych redukcją bezrobotnych. Do najpilniejszych dla stolicy robót, przy których znalazłaby zatrudnienie znaczna liczba pozostających bez pracy, zaliczyć należy: budowę portu lotniczego na Okęciu w celu zwolnienia pola Mokotowskiego, wykończenie będącej w budowie linji średnicowej, wykonanie portu nad Wisłą oraz budowę kanałów wiślanych. Nie wolno dopuścić do tego, by 1900 ludzi znalazło się bez pracy!

——::o::——

Groźba strajku w Białymstoku

Pracownicy zakładów garbarskich w Białymstoku zażądali od pracodawców podwyżki płac od 40—50%. Również pracownicy zakładów metalowych zażądali podwyżki płac o 30 proc. Przedsiębiorcy odpowiedzieli na żądania robotników. Istnieje możliwość wybuchu strajku.

——::o::——

puje już obrazów — przeciwnie, coraz częściej szuka nabywców na wiszących u niego w poczekalni Kossaków i Chełmońskich, by mieć czem zapłacić komorne; już nie rozpożycza na prawo i na lewo pieniędzy, lecz sam zaczyna się zadłużać. Znosi to jednak z pogodą. Możnaby nawet powiedzieć, że zadowolony jest, doświadczając nareszcie w pełni losu polskiego poety.

Sława rośnie. Popularność rzadko spotykana u nas...

A w miarę jej rozszerzania się pieśniarz boryka się z coraz większemi kłopotami. W kawiarni dowiadujemy się raz po raz, że mu gospodarz nasyła komornika, że ma znów telefon zamknięty, że nie może korzystać z gazu, elektryczności.

Te ciągłe udręki denerwują.

Jak tu pisać, jak tu tworzyć, gdy niekiedy wprost brak kilku złotych, by dać służącej do miasta?

Jedyną ucieczką kawiarnia. Tu w dawnem gronie starych druhów, takich samych biedaków, na chwilę zapomnieć można o gonitwie za chlebem. Tu zalać się można czarną kawą, by odegnać sen, bo tylko w nocy ma się niezbędny do pisania spokój.

Ale Słoński zaczyna wreszcie zjawiać się tu coraz rzadziej.

Zachorował raz. Poleżał. Wyszedł. Mamy go znów czas pewien między sobą. Podawnemu gawędzi wesoło, dowcipkuje.

Lecz zapadł znów i znów go nie widzimy.

Zaczyna się to powtarzać coraz częściej. Wreszcie zjawia się. Ma nogi obrzękłe. Szeptem pyta, czy może mu kto kilka złotych pożyczyć.

A potem nadeszła wiadomość, że umarł.

Pogrzeb miał wspaniały. Zasłużył.

Co wieńców! Co wieńców!

Ach, gdyby biedak miał wartość tych wieńców bodaj na dwa meisiące przed śmiercią — kto wie, możeby nie umarł...

Ot, los poety.

——o::o——

PRZEGLAD PRASY

„Militaryzacja duszy“. — „Do Smorgonia, niedźwiadki endeckie!“ — „Twarzą naprzód“.

„Polska Zbrojna“, organ wojskowy, piszący b. dużo o polityce, coraz częściej odzywa się wzgardliwie o życiu cywilnem, coraz mocniej odczuwa wyższość wojskowego na świat patrzenia:

> „Codziennie, ilekroć objektywnie spokojny i bezpartyjny człowiek bierze do ręki chociażby prasę, nie może się oprzeć wrażeniu, że to, co ma reprezentować t. zw. „publiczną opinję“ — jest tylko kłamliwą i płytką „dyskusją dla dyskusji“, w której każda ze stron politycznych świadomie od czasu do czasu zamienia rolę obrońcy na rolę oskarżyciela lub naodwrót, — byle tylko przeciwnikowi dokuczyć i zaszkodzić. Istota rzeczy zaś — ginie w małostkowych swarach lub w pustem żonglerstwie słów“.

I organ wojskowy bez żenady propaguje „militaryzację duszy“, jako jedyną drogę do doskonałości społecznej i narodowej. Można i tak. Ale żeby znowu tą drogą dało się osiągnąć „istotę rzeczy“ — wątpimy mocno.

P. Stroński wrócił do Warszawy i z tygodniowem opóźnieniem wyrżnął endekom replikę, za ich posądzenie go o nawrócenie na piłsudczyka. On, Stroński, piłsudczyk? Końby się uśmiał! To wy, endecy, Dmowski, Stanisław Grabski i t. d., każdy z was miał chwilę, kiedy „piłsudczykował“, ale on, Stroński, nigdy nie brał tego na serjo i zawsze uważał was za dobrych, zacnych endeków. On, Stroński, piłsudczyk? A wynoście mi się „strażnicy endeccy na podchowanie polityczno - dziennikarskie do Smorgonia, gdzie niedźwiadki tańczyć uczono“!

Tak baraszkują „swoi ze swoimi“.

„Głos Prawdy“ występuje obszerniej przeciwko „beztwarzowej“ ordynacji wyborczej. Nie możemy tu odpowiedzieć na wszystkie jego wywody. Do sprawy tej jeszcze wrócimy. Ale w zapale polemicznym p. Stpiczyński woła:

> „Przewrót majowy ma właśnie odwrócić ten demoralizujący stan rzeczy. **Twarz naprzód!** Demokracja wymaga właśnie indywidualności i dobrodziejstwo jej polega na zniesieniu wszystkich barjer, tamujących lub utrudniających ich narodziny i rozwój“.

Czy trzeba było aż przewrotu majowego, by iść twarzą naprzód? Jakże p. Stpiczyński chodził czy trzymał się przed przewrotem?

B.

——o::o——

DROZYZNA.

KOSZTY PRZEMIAŁU I WYPIEKU.

Odbyło się posiedzenie komisji powołanej przez magistrat dla ustalenia kosztów przemiału i wypieku. Po wysłuchaniu opinji rzeczoznawców i dłuższej dyskusji, ustalono, że koszt przemiału mąki żytniej lepszych gatunków wynosi 2 zł. 95 gr., mąki t. r. razówki — 2 zł. 25 gr. i mąki pszennej 3 zł. 54 gr. za 100 kg. Stawki te nie obejmują kosztów zwózki zboża do młynów i wywózki gotowego produktu do odbiorcy. Wysokość kosztów wypieku ustalona była na poprzedniem posiedzeniu komisji.

Opinja powyższa będzie zakomunikowana przez magistrat min. spraw wewnętrznych.

Dane ustalone przez komisję stanowić będą podstawę przy sprawdzaniu przez władze administracyjne ceny mąki i pieczywa.

O CENĘ CHLEBA.

Ostatnia podwyżka ceny mąki i chleba o dalsze 5 gr. na kg. (druga w tej wysokości w ciągu ostatniego tygodnia) nie jest uzasadniona stanem rynku zbożowego, albowiem mimo mniejszej podaży dowozy żyta nie są tak minimalne aby mogły doprowadzić do wyśrubowania ceny żyta do takiej wysokości, którąby usprawiedliwiała omawianą podwyżkę.

Zwrócić należy uwagę, że zapotrzebowanie pieczywa jest obecnie minimalne ze względu na wyjazdy letnie oraz ogólny spadek konsumcji. Następnie interwencja Miejskich Zakładów Zaopatrywania Warszawy zmniejsza zapotrzebowanie droższego chleba na rynku warszawskim, gdyż dzięki otrzymaniu znacznych zapasów zboża z intendentury, M. Z. Z. W. utrzymały ceny mąki i chleba na godziwym poziomie.

Podkreślić należy, że tak znaczna podwyżka ceny chleba w ostatnim tygodniu, dochodząca do 25 proc., spowodować może zwyżkę cen wszystkich innych artykułów, która w konsekwencji zagrozić może równowadze budżetu państwowego. Władze administracyjne winny poczynić usilne kroki aby przyspieszyć powrót do poprzednich cen mąki i chleba. Kiedyż wreszcie władze zabiorą się energicznie do ukrócenia zapędów paskarskich.

——::o::——

Sprawy skarbowe.

Jakie podatki płacić będziemy w sierpniu.

Min. Skarbu przypomina, że w miesiącu sierpniu r. b przypadają do zapłaty następujące ważniejsze podatki bezpośrednie:

1) w podatku przemysłowym — wpłaty miesięczne od obrotu osiągniętego w lipcu r. b. — do 15 sierpnia, a nadto płatną jest w terminie do 20 sierpnia połowa zaliczki za II kwartał r. b.;

2) podatek od nieruchomości miejskich i niektórych wiejskich za II kwartał roku 1926 — do 31 sierpnia r. b.;

3) podatek majątkowy od płatników, których jedyne źródło utrzymania stanowi nieruchomość miejska lub wiejska;

4) podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i t. p. w ciągu 7-miu dni po dokonaniu potrącenia.

Nadto płatne są podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w sierpniu r. b.

Dodać należy, że od zaległości wpłaconych w miesiącu sierpniu nie będzie pobierany 10-procentowy dodatek nadzwyczajny.

——o::o——

Stan zdrowia gen. Sosnkowskiego.

Jak nam donoszą z Poznania, generał Sosnkowski przebywa w swoim majątku w Poznańskiem; w chwili obecnej po kilkukrotnem wypompowaniu ropy z płuc, żadne niebezpieczeństwo jego życiu nie grozi, aczkolwiek rekonwalescencja będzie długotrwała. Kula rewolwerowa przebiła obydwa płuca, uszkodziwszy je ciężko, wobec czego kuracja będzie długotrwała i wymaga wielkiej staranności.

W tych warunkach do czasu wyzdrowienia wszelkie pogłoski o mianowaniu go na jakiekolwiek stanowisko wojskowe są nieaktualne.

——o::o——

Nieznaczne zmniejszenie się liczby bezrobotnych w Warszawie.

(W okresie od 19 do 24 lipca).

Według danych Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Warszawie w okresie od 19 do 24 lipca włącznie ogólna przybliżona liczba bezrobontych w stolicy wynosiła 17,960, w tej liczbie pracowników umysłowych było 4,400. W porównaniu z poprzednim okresem tygodniowym liczba bezrobotnych pracowników umysłowych zmniejszyła się o 580, umysłowych zaś o 100, razem więc o 680. Zmniejszenie liczby bezrobotnych nastąpiło we wszystkich prawie grupach zawodowych.

W okresie sprawozdawczym wysłano jako kandydatów do pracy 357 osób, w tej liczbie pracowników umysłowych 123. Otrzymało pracę 143 osoby, w tej liczbie pracowników umysłowych 7. Poszukujących pracy było w ewidencji Urzędu 12,967 (9,906 mężczyzn i 3,061 kobiet), w tej liczbie pracowników umysłowych 3,615.

Wydano 181 zaświadczeń dla otrzymania bezpłatnych paszportów zagranicznych.

——::o::——

O przejęcie teatrów przez Państwo.

Rada miejska, wychodząc z założenia, że Opera warszawska i teatr Narodowy, jako placówki reprezentacyjne o charakterze ogólno - państwowym, nie mogą być utrzymywane tylko wysiłkami samorządu stolicy — wezwała magistrat do poczynienia kroków, aby Państwo przejęło Operę i teatr Narodowy, lub wyasygnowało subwencję na prowadzenie tych teatrów przez miasto. W wykonaniu tej uchwały rady miejskiej, magistrat zwrócił się do ministerjum Oświaty z prośbą o przejęcie od nowego sezonu Opery i teatru Narodowego, lub o przyznanie subwencji na pokrycie niedoborów tych teatrów w wysokości zł. 2,530,295, z czego niedobór Opery wynosi 1,925,251 zł., a teatru Narodowego 605.044 zł.

——o::o——

Afery szpiegowskie.

Aresztowani w związku z wykryciem ostatniej afery szpiegowskiej będą w niedługim czasie przewiezieni do Krakowa. Przy ustalaniu kompletu sądzącego oskarżonych, wyłoniły się pewne trudności prawne, z powodu różnic, istniejących w trzech kodeksach b. państw zaborczych. Sąd w Krakowie wzmocniony będzie zapewne przedstawicielami sądownictwa b. zaboru rosyjskiego i pruskiego. Ogólna ilość oskarżonych przekroczyła już liczbę 100 ludzi. Dojdą do nich niedawno aresztowani Ukraińcy w Stanisławowie w liczbie 7-miu.

Likwidacja wykrytej w Wilnie przed kilku dniami organizacji szpiegowskiej na rzecz Litwy trwa dalej. Aresztowano już cztery osoby, przyczem na podstawie materjału, który się dostał w ręce policji politycznej, stwierdzono zależność organizacji szpiegowskiej od Berlina. Nie stało się dotąd wiadomem, czy wykryta organizacja jest w łączności z aferą szpiegowską, wykrytą w Małopolsce.

——::o::——

Katastrofa na Wiśle.

Noc wczorajsza na Wiśle obfitowała w niespodzianki. Obszerny statek „Stanisław“, zdążający z Warszawy w kierunku Płocka uległ przedziurawieniu dna, na skutek czego woda wtargnęła do kajut i spowodowała panikę wśród podróżnych; zwłaszcza kobiety chciały skakać do wody.

Na szczęście statek „Kraków“, zdążający do Warszawy, zabrał nieszczęsnych pasażerów, zawracając z nimi do Płocka; pasażerów zaś jadących do Warszawy oddał i tak już przeładowanemu statkowi „Fredro“, który się tam szczęśliwie znalazł. Wszystko to odbywało się podczas ulewnego deszczu i dało wiele niezbyt miłych emocji nieszczęsnym pasażerom wiślanej komunikacji, dotkliwych jednak obrażeń nikt nie poniósł.

KRONIKA POLITYCZNA.

DEKRET O ORGANIZACJI NAJWYŻSZYCH WŁADZ WOJSKOWYCH.

Z kół wojskowych informują nas, że w najbliższym czasie ukaże się dekret Prezydenta Rzeczypospolitej, załatwiający ustrój Najwyższych Władz Wojskowych. Konsekwencją tego dekretu byłoby objęcie stanowiska Generalnego Inspektora Armji przez Marszałka Piłsudskiego, wobec czego — jak komentują w sferach wojskowych — teka Ministra Spraw Wojskowych byłaby wolna i jako kandydaci wymieniani są gen. Skierski i gen. Rydz-Śmigły.

SANKCJE KARNE ZA NARUSZENIE USTAWY O NADZORZE NAD BANKAMI.

Jednym z najbliższych dekretów Prezydenta Rzplitej ma być również dekret wprowadzający sankcje karne za naruszenie ustawy o nadzorze nad bankami oraz sankcje karne dla kierowników instytucji, korzystających z państwowej pomocy kredytowej.

REWIZJA MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO.

W związku z dokonywaną rewizją w Państwowym Monopolu Spirytusowym niektóre pisma wczorajsze przyniosły wiadomość o mających nastąpić aresztowaniach wśród funkcjonarjuszy monopolu.

Z urzędowych źródeł otrzymaliśmy zaprzeczenie tej wiadomości.

PROJEKTOWANE USUNIĘCIE WOJEWODY BNIŃSKIEGO.

Ajencja Wschodnia donosi:

Korespondent „Kurjera Poznańskiego" podaje wiadomość, jakoby wojewoda wileński p. Raczkiewicz, miał być przeniesiony do Poznania, aby objąć stanowisko po wojewodzie A. Bnińskim.

ROKOWANIA POLSKO - NIEMIECKIE W SPRAWACH ROBOTNICZYCH.

2 sierpnia rozpoczną się rokowania między Polską a Niemcami w Berlinie, których celem będzie załatwienie spraw związanych z ubezpieczeniami socjalnemi robotników polskich i niemieckich.

W dojściu do skutku porozumienia w tej materji zainteresowane są obie strony, zwłaszcza zaś robotnicy zarówno polscy, jak i niemieccy, którzy oddawna bezskutecznie oczekują załatwienia tej sprawy.

OFERTA POŻYCZKI NIEMIECKIEJ?

W sferach finansowych krążą pogłoski, że silny finansowo koncern przemysłowy niemiecki w porozumieniu z rządem niemieckim proponuje gospodarczym sferom polskim znaczniejszą pożyczkę na inwestycje przemysłowe. Politycznie komentowana jest ta wiadomość w ten sposób, że Niemcy propozycję tę wysunęli w celach demonstracji przeciw misji Kemmerera. Pod względem gospodarczym może ona oznaczać chęć nowopowstałego koncernu żelaznego, będącego najsilniejszym koncernem w Europie, rozciągnięcia swych wpływów na przemysł polski, celem kontrolowania go pod pokrywką kredytów.

Jako warunek otrzymania pożyczki Niemcy stawiają sprawę „ uregulowania kwestji spornych w korytarzu gdańskim".

KONFISKATY.

Z polecenia komisarjatu rządu, policja skonfiskowała Nr. 12 z dnia 1 sierpnia r. b. czasopismo p. t. „Faszysta Polski' w drukarni „Wielkopolska" przy ul. Ogrodowej nr. 10 oraz w redakcji i administracji przy ul. Krak. Przedm. nr. 30.

Również skonfiskowano nr. 5 z datą 1-go sierpnia r. b. czasopisma „Robociarz" (wydanie krakowskie).

Z polecenia Komisarjatu Rządu policja skonfiskowała Nr. Nr. 10 i 11 z dn. 26 b. m. czasopisma p. t. „Alarm" (Szabos Kurjer) — w urzędach pocztowych i u sprzedawców ulicznych.

::o::

10 tydzień strajku robotników w Jeziornie.

Dnia 30 b. m. odbyła się konferencja w Min. Pracy i O. S. w sprawie strajku w Jeziornie. Zw. Zaw. Rob. Chemicznych miał szczere chęci dojść do porozumienia. Zarząd fabryki jednak swojego stanowiska co do redukcji robotników nie zmienił, zaś co do podwyższenia zarobków, to robotnicy mieliby przystąpić do pracy na warunkach przedstrajkowych. Dopiero po miesiącu obowiązywałaby jakaś podwyżka, której wysokości zarząd fabryki nie chce określić. Oczywista na takie warunki przedstawiciele robotników się nie zgodzili i odwołali się do ogólnego zgromadzenia, które się odbyło dnia 31 lipca r. b.

Zarząd fabryki świadczył, że jeżeli robotnicy nie zgodzą się na warunki stawiane wyżej, fabryka zostanie zlikwidowana.

Na zebraniu ogólnem robotników po wysłuchaniu sprawozdania przez delegatów, zgromadzeni na propozycje zarządu fabryki się nie zgodzili, przyczem przyjęto rezolucję, stwierdzającą, że wielokrotne próby ze strony robotników zmierzające do zlikwidowania zatargu rozbijały się o upór pełnomocnika Zarządu fabryki p. Jerzego Kowalskiego.

Zebrani widzą w prowokacyjnych propozycjach p. Kowalskiego chęć zgnębienia robotników i ich rodzin, gdyż konjunktury na rynku przemysłowym tego rodzaju postępowania nie usprawiedliwiają.

Zebrani protestują przeciwko używaniu wojska na żądanie kapitalistów jak to było w dniu 30 b. m.

Robotnicy wobec zamknięcia fabryki domagają się interwencji rządu, zmierzającej do uruchomienia fabryki lub wypłacenia robotnikom ubezpieczonym w Państwowym Funduszu Bezrobocia należnych im zasiłków.

o::o

Tajemniczy zamach na prochownię pod Modlinem.

Wczoraj o północy czterech nieznanych osobników zaatakowało strzałami rewolwerowymi wartownika przy forcie pod Kozuniem, (3 klm. od Modlina), pilnującego prochowni.

Wartownik odpowiedział strzałami, napastnicy zbiegli.

Natychmiast zarządzona obława nie dała wyników. Znaleziono jedynie woreczek zawierający około półtora kilo prochu, porzucony przez tajemniczych napastników.

o::o

Wylew Czarnego Dunajca.

Na skutek ulewnego deszczu, woda w Czarnym Dunajcu podniosła się o 75 cmtr. ponad poziom normalny. Okoliczne łąki i pola w pobliżu Nowego Targu zostały całkowicie zalane.

Przeciwko wichrzeniom katolików w Meksyku

ZAMKNIĘCIE KOŚCIOŁÓW.

Meksyk, 31lipca. (PAT). „United Press". Większość kościołów jest już zamknięta. Rząd powołał komisję, złożoną z 30 osób, która ma objąć zarząd nad kościołami. Od piątku stale krążą po mieście patrole wojskowe, które otrzymały rozkaz używania, w razie oporu ze strony ludności, broni palnej.

12 OSÓB ZOSTAŁO ZABITYCH W CZASIE ZAJŚĆ ULICZNYCH.

Meksyk, 31 lipca. (PAT). Koło kościoła św. Rafała doszło do starć między ludnością, opuszczającą kościół a oddziałem wojska, przyczem wojsko oddało salwę karabinową do tłumu. 10 osób zostało zabitych. Ruch protestacyjny trwa w dalszym ciągu, pomimo ciągłych aresztowań. Rozpoczęty przez katolików bojkot gospodarczy daje się już odczuwać. Mieszkańcy miasta, w przewidywaniu rozruchów zaopatrują się w żywność. Wielu cudzoziemców opuściło Meksyk

Meksyk, (A. W.). W dniu wczorajszym na jednej z tutejszych ulic wynikła ostra sprzeczka, pomiędzy grupą posłów do parlamentu. Pomiędzy posłami wywiązała się strzelanina, na skutek której zabitych zostało dwuch przechodniów. W jednym z trupów poznano sędziego tutejszego Sądu Okręgowego.

Meksyk, 31 lipca. (PAT). Tłum obrzucił kamieniami prokuratora generalnego i urzędników, którzy przystąpili do zamknięcia jednego z kościołów w stolicy. Rząd ogłosił obwieszczenie, w którem zaznacza, iż jest prawym właścicielem wszystkiego tego, co znajduje się w kościołach i gmachach kościelnych, i że majątek ten oddany będzie niedawno utworzonym komitetom obywatelskim.

Meksyk, 31 lipca. (PAT). Rząd wysłał wojska i większe oddziały policji do wszystkich punktów strategicznych w całym kraju, w celu zapewnienia spokoju i bezpieczeństwa. Katedra w Meksyku otoczona została kordonem policji. Władze zarządziły wczoraj wieczorem zesłanie nuncjusza papieskiego Monsigniora Titocrespi.

::o::

Strajk górników angielskich

GÓRNICY PRZYJMUJĄ PROPOZYCJĘ DUCHOWIEŃSTWA ZA PODSTAWĘ DO ROKOWAŃ.

Londyn, 31 lipca (PAT). Delegaci górników odbędą w przyszłym tygodniu wiece w zagłębiach węglowych, a następnie przeprowadzą głosowanie w sprawie ratyfikacji projektu porozumienia, nakreślonego przez Komitet Wyk. Związku górników, na podstawie propozycyj przedstawicieli duchowieństwa.

Jak donosi „Times", projekt ten uważa konferencja ogólna delegatów górniczych za podstawę do rokowań.

ZANIEPOKOJENIE PRZEMYSŁOWCÓW WĘGLOWYCH W ANGLJI.

Londyn, 31 lipca. (AW). W wydawnictwach prasowych, zbliżonych do przedsiębiorstw węglowych Anglji, pojawiają się coraz bardziej alarmujące artykuły, wyrażające obawy, iż dalsze przedłużanie strajku może nietylko doprowadzić do trwałego unieruchomienia szeregu zalanych kopalni, ale także i spowodować utratę przez Anglję rynków zbytu dla węgla. Zwłaszcza węgiel niemiecki, oraz węgiel z Górnego Śląska w Polsce, gorączkowo opanowuje coraz to nowe rynki, z których skandynawski można już uważać za stracony dla Anglji. Przedsiębiorstwa przemysłowe Anglji zmuszone były do poczynienia nowych wielkich zamówień w Polsce, przyczem w paru wypadkach ze strony dyrekcji kopalń śląskich odmówiono przemysłowcom angielskim ze względu na niemożność wykonania umów o tak wielkie zamówienia przez przemysł polski Śląska.

Obrady francuskiej Izby Deputowanych

Paryż, 31 lipca. (PAT.) Izba rozpoczęła dziś rano dyskusję nad projektami finansowemi rządu, po uchwaleniu (380 głosami przeciwko 150), iż przechodzi do dyskusji nad temi projektami. Wniosek komunistów o odroczenie dyskusji został odrzucony. Rząd stawiał przy tem kwestję zaufania.

IZBA UCHWALIŁA PROJEKT FINANSOWY RZĄDU.

Paryż, 31 lipca. (PAT). Izba deputowanych uchwaliła dziś wieczorem całość rządowego projektu finansowego 295 głosami przeciwko 188. Przez cały czas posiedzenia komuniści stosowali obstrukcję, domagając się przy każdym punkcie głosowania imiennego. Prezes Rady Ministrów Poincare trzykrotnie stawiał kwestję zaufania, uzyskując za każdym razem większość.

Uchwalony projekt finansowy zawiera między in. artykuł o podwyższeniu djet poselskich do 45 tys. franków.

Sprawa rozbrojenia Austrji

Paryż, 31 lipca. (PAT.) (Tel. Comp.). Konferencja ambasadorów ogłasza notę, wedle której rokowania między konferencją ambasadorów a przedstawicielami rządu austrjackiego w sprawie rozbrojenia Austrji doprowadziły do porozumienia. Rokowania dotyczyły zniszczenia materjału wojennego i maszyn, służących do wytwarzania tego materjału, a ponadto zniesienia tajnych związków. Konferencja ambasadorów poleciła rządowi austrjackiemu w formie stanowczej, by co rychlej rozwiązał tajne organizacje. Rząd austrjacki będzie odpowiedzialny za istnienie w przyszłości tajnych i nielegalnych związków. Konferencja ambasadorów domaga się pozatem zniszczenia wszystkich maszyn, służących do wytwarzania materjału wojennego i wydania całego przemysłu wojennego, znajdującego się jeszcze w Austrji nieprawnie, który ma być sprzedany państwom Małej Ententy. Międzysojusznicza komisja kontrolna, która obecnie urzęduje w Austrji, ma być zniesiona, skoro tylko rząd austrjacki spełni żądania konferencji ambasadorów.

O bezwłoczne przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów

Paryż, 31 lipca. (PAT.) „Le Journal" zaznacza w sprawie rokowań francusko-belgijskich, że Vandervelde i Briand stwierdzają jednomyślnie, iż niemożliwe jest dalsze odkładanie sprawy dopuszczenia Niemiec do Ligi Narodów, co naraziłoby na niebezpieczeństwo jednocześnie Ligę, oraz politykę lokarneńską. Według „Le Matin", przedstawiciele Belgji i Francji będą się starali uzyskać od zainteresowanych mocarstw zgodę na rozszerzenie procedury w sprawie przyjęcia Niemiec, która ma być ustalona przed terminem zebrania się RadyLigi.

Wielka dyskusja w sprawie 8-godz. dnia pracy w Senacie belgijskim

Bruksela, 31 lipca. (AW). Senat podjął dyskusję nad ratyfikacją konwencji waszyngtońskiej w sprawie zasad organizacji pracy. W imieniu rządu deklarację złożył minister Wauters, który zaznaczył, iż rząd uważa ratyfikację układu waszyngtońskiego za konieczne potwierdzenie prawne międzynarodowe, faktycznie już istniejących stosunków w Belgji. Ośmiogodzinny dzień pracy nie przeszkodzi Belgji w konkurencji z państwami zagranicznemi. Wielką mowę wygłosił minister spraw zagranicznych tow. Vandervelde, który przemawiał jako reprezentant partji socjalistycznej. Stwierdził, że 8-mio godzinny dzień pracy jest jednym z kardynalnych warunków, na podstawie którego socjaliści ułożyć chcą swoją współpracę z liberałami i katolikami. Wskazał on na przykład Anglji, w której 8-mio godzinny dzień pracy jest hasłem, wysuwanym także przez przedsiębiorców. Ratyfikacja układu waszyngtońskiego ma w senacie belgijskim zapewnioną większość.

Obniżenie stopy procentowej w Bankach gdańskich

Gdańsk, 31 lipca. (PAT). Banki, należące do Gdańskiego Związku Banków. postanowiły obniżyć z dniem 1 sierpnia stopę procentową do 7%.

::o::

Hiszpanja ma się zgodzić na pozostanie w Radzie Ligi

Paryż, 31 lipca. (PAT.) „Petit Parisien" donsi z Madrytu: Jest rzeczą możliwą, że Hiszpanja zgodzi się na pojednawczą formułę w sprawie jej stanowiska w Radzie Ligi Narodów, polegającą na tem, że przyznane jej będzie specjalne miejsce w Lidze Narodów na okres 8 do 10 lat, z możliwością przedłużenia tego stanu rzeczy na dalszy okres.

Nieprawopodobna wiadomość

Berlin, 31 lipca. (PAT). Telegraphen Compagnie dowiaduje się ze źródeł dobrze poinformowanych, że obecnie prowadzone są w Paryżu rokowania między przedstawicielami rządu sowieckiego a grupą mieńszewików. Rokowania mają na celu doprowadzenie do porozumienia między bolszewikami, mieńszewikami i socjal-rewolucjonistami. Gdyby rokowania, które są już podobno bardzo daleko posunięte, doprowadziły do rezultatu, wówczas przyznana będzie mieńszewikom i socjal-rewolucjonistom trzecia część miejsc w radzie komisarzy ludowych i w innych ważniejszych urzędach sowieckich. Różnice, które się w ostatnich czasach wyłoniły w łonie partji komunistycznej w Moskwie, pozostają podobno w ścisłym związku z odbywającemi się w Paryżu rokowaniami.

Proces przewodniczącego gminy Kościoła Narodowego

Grudziądz, (A. W.). Przed tutejszym sądem powiatowym toczyła się sprawa przeciw przewodniczącemu gminy Kościoła Narodowego Hajdukowi, oskarżonemu o publiczne znieważenie Kościoła Katolickiego. Sąd skazał oskarżonego na 4 tygodnie więzienia. Pozatem dla rozszerzenia akcji oskarżenia, sąd postanowił postarać się o zwolnienie z tajemnicy służbowej komisarza policyjnego, aby ten mógł wyjawić nazwisko konfidenta, na którego referacie opierało się oskarżenie.

Usiłowane samobójstwo zabójcy Jacobsena

Bydgoszcz, (A. W.). Morderca dyrektora Cukrowni w Chełmży Jacobsena usiłował wczoraj popełnić samobójstwo w więzieniu przez powieszenie się na ręczniku. Dozorca więzienny spostrzegł na czas wiszącego i zdołał mu przeszkodzić. Zwłoki zamordowanego dyrektora przewiezione będą do Gdańska, skąd zmarły pochodził.

Straszna śmierć robotnika

Wąbrzeźno, (A. W.). Wczoraj zdarzył się tutaj straszny wypadek śmierci. Robotnik kolejowy, Fryderyk Brock, w czasie zrywania owoców z drzewa, spadł z drabiny, nabijając się brzuchem na ostro zakończone sztachety parkanu. Pomimo natychmiastowej pomocy, przewieziony do szpitala, zmarł po kilkugodzinnych strasznych męczarniach.

::o::

Wiadomości telegraficzne

— Biuro Statystyczne Rzeszy opublikowało wyniki spisu ludności w 45 miastach niemieckich, odbytego w ciągu czerwca. Znaczny przyrost ludności wykazał Berlin, liczący obecnie 4.014.000 mieszkańców (Przed wojną 3 734 000 m.), w drugim z rzędu co do wielkości miastem jest Hamburg 1.780.000 mieszkańców (przed wojną 954 000 m.) powyżej zaś miljona mieszkańców wykazały spisy Kolonji, Monachjum, Lipska, Drezna i Wrocławia.

— Paryski „Le Matin" donosi, że lekarz francuski Arthur Vernes wynalazł przyrząd do określania stopnia infekcji syfilistycznej oraz tuberkulicznej, co pozwala na ustalenie potrzebnej kuracji.

— Z Nowego Yorku PAT. donosi, że były ambasador Hield oświadczył po wizycie swej u prezydenta Coolidge, że Coolidge zamierza ponownie kandydować przy wyborach na prezydenta w r. 1928.

— Wieś Materszczyzna powiatu postawskiego była terenem strasznego wypadku. 50-letni mieszkaniec wsi Jam Szarowicz w przystępie szału utopił dwoje swych dzieci 6-cioletniego syna i 10-letnią córeczkę, poczem sam wskoczył do wody i utonął.

— Z Budapesztu donoszą: W Sopron rozpoczął się dziś kongres geologiczny, w którym biorą udział delegaci 34 krajów. Polskę reprezentuje dyrektor Instytutu Geologicznego w Warszawie, p. Miklaszewski.

— Statek „Kara Deniz" wiozący ruchomą wystawę turecką przybywa do Gdyni dn. 1 sierpnia b. r., a nie 6-go.

— Dotychczasowy konsul generalny Rumunji w Monachjum, Henryk Simader, usunięty został z zajmowanego stanowiska, ponieważ stwierdzono, iż w charakterze dyrektora banku „Simader" w temże mieście, sprzeniewierzył zdeponowane przez klijentów sumy i usiłował zbiedz.

— Bank Francuski podniósł stopę dyskontową z 6 na 7½%, oprocentowanie pożyczek zaś z 8 na 9½%.

o::o

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU.

LIKWIDACJA STRAJKU W TOMASZOWIE

Dłuższy strajk w fabryce sztucznych jedwabiów w Tomaszowie został zlikwidowany. Umowa pomiędzy dyrekcją a robotnikami zawarta została na drodze kompromisu. Robotnicy żądali 15%-wej podwyżki.

RABUNKOWA GOSPODARKA W „SKARBOFERMIE“.

Donoszą nam ze Zw. Górników (oddział Królewska Huta):

Spółka Akcyjna Polskich Kopalń Skarbowych na Górnym Śląsku, w której Rząd ma 55% udziału, prowadzi rabunkową gospodarkę, grożącą tem, że w przeciągu pół roku kopalnie północne i południowe zostaną wstrzymane, chociaż są dobrze rozbudowane. Wszystkie kopalnie na polskim Górnym Śląsku, z wyjątkiem „Skarbofermu“, przyjmują górników do pracy i wydobywanie odbywa się przeważnie na dwie zmiany. Skarboferm zaprowadza świętówki, sypie węgiel na zwały, a górnicy chodzą oburzeni na niedołężne prowadzenie kopalń.

Na kopalni Pole Wschodnie, z powodu oszczędności, Zarząd kopalni nie dostarcza wapna do wody w kopalni, która jest tak twarda, że w krótkim czasie pożera żelazo. Z powodu tego maszyny, które wypompowują wodę z kopalni, są tak uszkodzone, że grozi zatopienie kopalni.

Domagamy się zaprowadzenia porządku w Spółce Akcyjnej Polskich Kopalń Skarbowych na Górnym Śląsku.

Aresztowanie sprytnego oszusta. W Krakowie aresztowano Samuela Ringla z Przemyśla za dokonanie szeregu oszustw w Krakowie i na prowincji.

Ringel przedstawiał się za pełnomocnika firmy „Sita O. Wilf“ w Jarosławiu, „Domp handlowego w Bielsku“ P. U. G. skład perfumerji w Krakowie i innych, wystawiał fikcyjne zamówienia na towary różnego gatunku, pobierał na te zamówienia zaliczki i wyłudzał weksle, a następnie znikał w niewiadomym kierunku.

Według dotychczasowych obliczeń Ringel naciągnął szereg osób na tysiące złotych.

::o::

Otwarcie nowej rzeźni na Pradze.

Wczoraj o godzinie 11 przed południem odbyło się uroczyste poświęcenie nowej rzeźni miejskiej na Pradze przy ulicy Namiestnikowskiej. W uroczystości wzięli udział minister spraw wewnętrznych Młodzianowski, komisarz rządu gen. Składkowski, prezydent miasta Jabłoński, naczelnicy wydziałów magistratu Dobraczyński, dr. Bogucki, Tomiński, zastępca komend. policji państw. Charlemagne.

Przy wejściu do rzeźni przywitali ministra Młodzianowskiego komisarz rządu gen. Składkowski i prezydent miasta Jabłoński. Rzeźnię poświącił ks. Wyrębowski. Przemawiali prezydent Jabłoński, min. Młodzianowski. Następnie zebrani zostali oprowadzeni po rzeźni przez inż. Baranowskiego.

POKWITOWANIA

Na rzecz ofiar wypadków w Inowrocławiu.

Tow. Odrobina złożył 5 złotych.

RUCH ROBOTNICZY

Z życia partji.

WARSZAWSKI KOMITET POWIATOWY P. P. S.

W poniedziałek dnia 2 sierpnia posiedzenie Komitetu Powiatowego zostaje odwołane z powodu, mającego się odbyć w tym dniu posiedzenia frakcji P. P. S. Powiatowej Kasy Chorych.

Od środy 4 sierpnia siedziba Komitetu Powiatowego zostaje przeniesiona na ul. Leszczyńską 6 (lokal spółdzielni mieszkaniowej „Domy Spółdzielcze“, tel 265-02). Dyżury w poniedziałki, środy i piątki od godz. 5 pół do godz. 6 i pół wieczorem.

Ruch zawodowy.

Związek pracowników instytucji użyteczności publicznej w Polsce. Jutro o godz. 6 pp. w lokalu przy ul. Wareckiej 7 odbędzie się posiedzenie Komitetu Wykonawczego.

Na porządku obrad ważne sprawy, m. in. sprawa strajku w Toruniu i Grudziądzu, oraz ewent. strajku w Łodzi.

Wszyscy członkowie proszeni są o bezwarunkowe przybycie.

Baczność Kuchmistrze! Dnia z 3 na 4-ty sierpnia o godz. 1-ej w nocy w lokalu Związku Handlowców, ul. Zielna 25, odbędzie się ogólne połączeniowe zebranie, na które są proszeni wszyscy kuchmistrze bez różnicy przekonań i należności do organizacji.

Ruch spółdzielczy.

Warszawska Spółdzielnia Spożywców. W niedzielę, dnia 1 sierpnia r. b., odbędzie się wycieczka do stacji filtrów miejskich. Zbiórka o godz. 10 rano punktualnie, przy stacji filtrów, ul. Koszykowa róg Żelaznej.



Z sądów.

Haniebny czyn Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Rob. Rolnych.

Przed kilku dniami Sąd Okręgowy, wydział odwoławczy karny, w Warszawie skazał na dwa tygodnie aresztu za oszustwo Michała Bystrzyckiego, który zbierał od członków Związku Zawodowego Robotników Rolnych składki, podając się fałszywie za instruktora tego Związku.

Faktycznie Bystrzycki był funkcjonarjuszem Chrześcijańskiego Związku Robotników Rolnych w Grójcu i zebrane pieniądze od członków Związku klasowego doręczył Związkowi Chrześcijańskiemu, który w ten sposób tylko mógł prowadzić w powiecie Grójeckim swój nędzny żywot.

Charakterystyczne w tej sprawie jest i to jeszcze, iż Bystrzyckiego bronił pomocnik adw. Bitnera, posła z Chadecji.

W imieniu Związku Zaw. Rob. Roln. oskarżał tow. adw. J. Litauer.

M. M.

SPRAWA PRASOWA.

Surowa kara.

W dn. 26 lipca 1926 r. w Sądzie Okręgowym rozpatrywaną była sprawa Franciszka Gęsiarza, oskarżonego z art. 132 K. K. redaktora i wydawcy jednodniówki p. t. „Nowy biuletyn lewicy robotniczej Rady Kasy Chorych“, obłożonej aresztem w dn. 17 listopada 1926 r.

Wyrokiem tegoż Sądu Franciszek Gęsiarz skazany został na dwa miesiące twierdzy. Nakład jednodniówki uległ zniszczeniu.

o::o

KRONIKA

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

W Zakopanem zrana padał deszcz, temperatura wynosiła 9°, najniższa w nocy 9°, najwyższa onegdaj 12°

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 16°.9, najniższa 13.°4.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: na wschodzie, południowym wschodzie i południu pochmurno i deszcz; na zachodzie i w środku pogoda zmienna, choć przeważnie chmurna, przelotne deszcze; słabnące wiatry z północy i z północnego zachodu; naogół chłodno.

Echa obchodu Święta Narodowego Amerykańskiego. Prezes Rady Miejskiej m. stoł. Warszawy sen. Baliński otrzymał pod datą 19 lipca r. b. następujące pismo od p. Stetsona, posła nadzwyczajnego i Ministra Pełnomocnego Stanów Zjedn.:

„Panie Prezesie!

Pragnę wyrazić Panu, a za Jego pośrednictwem wszystkim, którzy z Nim współdziałali, serdeczne podziękowanie od siebie i mego Rządu za tak wysoce podniosły sposób uczczenia w Warszawie 150-ej rocznicy ogłoszenia Niepodległości Ameryki. Serdeczny wyraz, z jakim Polska złączyła się z Ameryką w uczczeniu Jej Święta Narodowego, czyni tembardziej radosną pamięć dnia 4 lipca 1926 r. w sercach wszystkich Amerykanów.

Proszę Pana Prezesa przyjąć ponowne zapewnienia mego najgłębszego poważania

Jan B. Stetson.

Opłaty na rzecz bezrobotnych. W restauracjach warszawskich pobierana jest na rzecz stołecznego obywatelskiego komitetu pomocy bezrobotnym opłata od każdego rachunku w wysokości od 10 gr. do 5 zł., która przyniosła za pierwsze 2 tygodnie zaledwie niecałe 1000 zł., głównie z powodu braku dostatecznego zrozumienia celu tej opłaty. Również na ogólną ilość przeszło 32.000 prywatnych abonentów telefonicznych, zaledwie około 4.500 wpłaciło opłaty na omawiany cel w wysokości 50 gr. miesięcznie. Nadto z opłaty, pobieranej od listów przywozowych (frachtów) na kolejach w wysokości 50 gr., wpłynęło w ciągu pierwszych 3 tygodni około 1000 zł., powinno zaś było wpłynąć 800 zł. dziennie (przy 1600 listach przewozowych na dobę). Zmniejszanie spodziewanych wpływów nie pozwala Komitetowi nao dpowiednie rozszerzenie akcji dożywiania bezrobotnych w stolicy i uniemożliwia podjęcie dalszych kroków do okazania pomocy bezrobotnym w innej również formie.

Paszporty zagraniczne. Sprawa zniżki ceny na paszporty zagraniczne uległa nowej zwłoce, natomiast świadectwa lekarskie i świadectwa niezamożności potrzebne do otrzymania ulgowego paszportu zagranicznego traktowane będą z możliwem uwzględnieniem dla petenta.

Urlopy dla szeregowych rolników. Do Min Spraw Wojskowych wpływa znaczna ilość podań o udzielenie odbywającym czynną służbę szeregowym urlopów rolnych. Ponieważ urlopów tych w r. b. nie udziela się, podania te załatwiane są odmownie Załatwianie ich zwiększa jedynie korespondencję i zabiera nieprodukcyjnie czas. Min Spraw Wojskowych pozostawiać będzie wnoszone podania bez rozpatrzenia odpowiedzi.

Inkaso opłat radjowych. Warszawski Urząd Poczt i Telegrafów rozpoczyna w tych dniach inkasowanie opłat, obowiązujących posiadaczów radjobiorników. Inkaso uskuteczniane będzie przez listonoszów, którzy w obrębie swojego rejonu zgłaszają się do mieszkań posiadaczy radjoodbiorników.

Centralne biuro rejestracyjne posiada obfity materjał dowodowy, świadczący, że wbrew obowiązującym przepisom, cały szereg osób dotąd nie zarejestrował swoich aparatów. W stosunku do osób tych zastosowane będą kary, przewidziane przez ustawę z dnia 3 czerwca 1924 r. (Dz. U. Nr. 58 poz. 584 — 6 miesięcy więzienia i 5000 zł grzywny)

„Biuletyn Polityczny“, pismo kwartalne, poświęcone działalności stronnictw i związków politycznych w Polsce, pod redakcją Alicji Bełcikowskiej zawiadamia, że redakcja i administracja pisma mieści się obecnie przy ulicy Próżnej 14 m. 3 w Warszawie.

Stronnictwa i związki polityczne, proszone są o nadsyłanie swych pism i innych wydawnictw partyjnych, oraz wszelkich informacyj do redakcji „Biuletynu Politycznego“.

Nr 2 — 3 (podwójny) **„Biuletynu Politycznego“** za II i III kwartał r. b. ukaże się ok. 1 października.

Redakcja **„Biuletynu Politycznego“** zaznacza, **że pismo to nie ma nic wspólnego z t. zw. „Warszawską Informacją Prasową“.**

O pomoc. Edward Barański, zredukowany w dn. 1 maja b. r. urzędnik PKO, ma chorą na gruźlicę żonę, której nie ma za co leczyć. Ofiary dla p. Barańskiego, znajdującego się w nader krytycznych warunkach, przyjmuje Administracja „Robotnika“.

Zabawa. Dziś, odbędzie się zabawa na rzecz Polskiej Macierzy Szkolnej w Parku Skaryszewskim na Pradze

Rozmaitości.

WYDAJNOŚĆ PRACY W STANACH ZJEDNOCZONYCH. Państwowy Urząd Przemysłowy w Stanach Zjednoczonych ustalił, że w porównaniu z r. 1914 wydajność pracy wzrosła o 33%. Ilość produktów wytworzonych, w obliczeniu na jednostkę produktu, wymaga o 25% mniej siły roboczej i o 13% mniej siły mechanicznej. **Czas pracy obniżono przeciętnie o 7%.** Olbrzymie postępy w dziedzinie techniki i organizacji pracy sprowadziły tedy ogromny wzrost produkcji przy mniejszym nakładzie pracy.

LUDNOŚĆ CZECHOSŁOWACJI. Według urzędowej statystyki ze stycznia r. b. liczba mieszkańców Czechosłowacji wynosi 14,244,000 osób Cyfrę tę otrzymano przez doliczenie naturalnego przyrostu ludności do wyników spisu ludności z r. 1921. Przyrost ten wynosi 631 tys. osób za ostatnie pięciolecie.

PRZYGODY ANGIELSKIEGO DZIENNIKARZA W PORTUGALJI. Pewien dziennikarz angielski, który z polecenia swego pisma udał się do Lizbony, celem obserwacji na miejscu ostatnich przewrotów, przeżył nielada przygody. Gdy wybuchło powstanie generała Gomes de Costy, dziennikarz ów wystarał się o wywiad z nim. Otrzymawszy pozwolenie, uradowany reporter, pośpieszył do pałacu. Tam musiał czekać 3 godziny, zanim zjawił się sekretarz, by oznajmić, że generał więcej nie przyjmuje interesantów. Gdy dziennikarz chciał odejść, oznajmiono mu, że nie będzie mógł opuścić pałacu, ponieważ wrogie oddziały wojskowe nadciągają. Dziennikarz zaklął siarczyście, ale nic nie mógł poradzić i został. Wkrótce pałac został zdobyty przez przeciwnika de Costy, a dziennikarza mimo protestów wpakowano do auta i odwieziono do więzienia, jako sprzymierzeńca de Costy. Dobrze — pomyślał sobie reporter — zobaczę przynajmniej, co się dzieje w więzieniu portugalskiem i opisem swym wzbudzę sensację w Anglji. Ale i tu spotkało go rozczarowanie. W drodze do więzienia auto zatrzymane zostało przez zwolenników de Costy, którzy uwolnili dziennikarza i tryumfalnie obnosili po mieście Ten stan ubóstwienia trwał jednak krótko, zbliżająca się brygada policyjna kilku strzałami rozpędziła tłum, a naszego biednego bohatera srodze poturbowała Wtedy dopiero znalazł się on w — kozie. Pod wieczór oddział generała kawalerji zdobył szturmem więzienie i wypuścił aresztowanych na wolność. W towarzystwie 2 żołnierzy dziennikarz angielski ucieka czemprędzej do swego kraju, po drodze dostaje się jeszcze raz do rąk policji, ale ratuje go konsul angielski, poczem już bez przeszkód wydostaje się z niewłaściwego dla reporterów kraju.

LWIA FERMA. Jedyna ferma na świecie, zajmująca się hodowlą lwów, znajduje się na południu Kalifornji. Zajmuje ona około 1 hektara powierzchni, jest otoczona wysokim, mocno zabezpieczonym murem i mieści stale 74 lwy. Każda lwica wydaje na świat 3—4 młode rocznie. Hodowla ta przynosi duże dochody. Młode lwiątko kosztuje 1.500 zł., dorosły zaś lew 250 tys. zł., pozatem zdjęcia filmowe dają również pokaźny zysk. Pielęgnowanie i hodowla wymagają jednak dużo pracy i zabiegów. Szczególnie małe lwiątko trzeba otaczać trskliwą pieczołowitością. Przez pierwsze 6 tygodni karmi się je wyłącznie mlekiem, potym zaś czasie przyzwyczaja się je do koniny. Wychowańcy fermy pożerają dziennie 1 konia z wyjątkiem poniedziałków, kiedy zmusza się je do portu, by nie zachorowały na niestrawność żołądka.

CZY JASKÓŁKI WYMIERAJĄ? Międzynarodowe stowarzyszenia ochrony ptaków stwierdziły, że jaskółki coraz bardziej uciekają z Europy środkowej i że w ciągu ostatnich lat ubytek ten wynosi 15 procent. Zjawisko to ma kilka przyczyn. Jaskółka ma 2 wrogów śmiertelnych: przewodniki zakładów elektrycznych o wysokiem napięciu i pająka. Na długiej przestrzeni swego lotu od Afryki do Europy, jaskółki zatrzymują się dla odpoczynku na kilka dni, lub tygodni, zanim przedsiębiorą lot poprzez Alpy na północ. Na swe nieszczęście wybierają one na miejsce spoczynku druty, służące jako przewodniki elektryczne o wysokiem napięciu i oczywiście padają rażone prądem Nierzadko zdarza się, że jaskółka w pełnym locie spada martwa na ziemię. Gdy się zbada jej ciało, odkryje się pod skrzydłami pająka, który wyssał biednej ptaszynie wszystką krew i spowodował śmierć.

JAK CZŁOWIEK ŚPI. W instytucie psychologicznym w Pittsburgu (St Zjedn.) prof. Johnson poczynił doświadczenia nad snem ludzkim. Jako przedmioty doświadczenia nad snem służyło mu 12 studentów, którzy dobrowolnie oddali się do jego dyspozycji. 5 razy w tygodniu studenci ci kładli się spać o 11-ej wieczór, a wstawali o 7-ej Spali razem w dużym, dobrze ogrzanym i przewietrzonym pokoju, każdy z nich w osobnem, specjalnie zbudowanem łóżku, zaopatrzonem w aparat regestracyjny. Doświadczenia wykazały, że powszechne mniemanie, jakoby pierwsze godziny snu były najspokojniejsze i „najsmaczniejsze“, jest zupełnie błędne. Przeciwnie: Ostatnie dwie godziny są najlepsze. Aparaty pokazały, że człowiek przeciętnie śpi 11,5 minut nie poruszając się. Nieprawdziwe jest więc przypuszczenie, że człowiek w ciągu nocy tylko kilka razy przewraca się. Przeciętnie studenci przewracali się 33 razy w nocy. Jeden jedyny leżał raz nieruchomo przez 3 godziny, inny 2 i pół godz. Razem biorące aparaty wykazały 13,448 okresów spoczynku, z których prawie połowa trwała mniej, niż 5 minut.

ORYGINALNA DEMONSTRACJA. W tych dniach pewien emigrant rosyjski w Paryżu, zatrudniony tam jako metalowiec, zniekształcił pomnik na placu Stanów Zjednoczonych, wzniesiony na cześć ochotniczej armji amerykańskiej z czasu wielkiej wojny. Mianowicie, ukręcił on rękę i nogę amerykańskiego żołnierza, znajdującego się na pomniku. Po aresztowaniu go, robotnik oświadczył, że chciał w ten sposób zademonstrować przeciwko Ameryce, która odmawia Francji kredytów, narażając ją przez to na kryzys gospodarczy, od którego cierpią robotnicy, a szczególnie cudzoziemcy.

NAJHAŁAŚLIWSZE MIEJSCE NA ŚWIECIE Po długich badaniach wykryto szczęśliwie, gdzie panuje największy hałas. Fizycy amerykańscy badali przy pomocy audometra najbardziej ożywione miejsca wielkich miast co do natężenia hałasu. Jeździli oni koleją po mostach żelaznych i przez tunele, badając siłę dźwięków. W końcu okazało się, że największy hałas na ziemi panuje na wodospadzie Niagary, gdzie audiometr wskazywał 70 stopni. W różnych punktach Nowego Yorku, zwłaszcza tam, gdzie krzyżują się koleje, siła dźwięków dochodziła do 55 st. Najspokojniejszy punkt świata to pokój laboratorjum fizjologicznego na uniwersytecie w Utrechcie, urządzony do badań dźwięków i zabezpieczony zewnątrz przeciwko wszelkim hałasom. Pokój ten jest otoczony przestrzenią bezpowietrzną, która ze swej strony jest „otulona“ materjałami izolacyjnemi, tak, że najmniejszy dźwięk od zewnątrz nie dostaje się do pracowni.

NOWE WYKOPALISKA. Z Rzymu donoszą: Podczas robót ziemnych w okolicach miejscowości Caserta wykopane zostały na 10-metrowej głębokości szczątki olbrzymiego zwierzęcia przeddyluwjalnego z gatunku jaszczurogadów, nieznanego dotąd bliżej w nauce. Olbrzymia czaszka zwierzęcia posiada wielkie wysunięte naprzód kły wielkości dwumetrowej. Szkielet zwierzęcia jest zachowany dość dobrze. (AW).

NASZE DZIECI. Mały Piotruś kłamie od czasu do czasu. Pewnego razu matka złapała go na kłamstwie i strofowała go: „W twoim wieku nie powiedziałam ani jednego kłamstwa“. A na to Piotruś: „A kiedy zaczęłaś kłamać?“

(Universum Reclama).

::o::

Telefony. Onegdaj odbyło się posiedzenie „Stołecznego Komitetu obrony interesów abonentów warszawskiej sieci telefonicznej“, na którym zgromadzeni debatowali na temat nowych projektowanych przez Polską Akc. Spółkę Telefoniczną, opłat telefonicznych za abonenty i wprowadzeniu systemu licznikowego obliczania rozmów telefonicznych.

Uchwalono wysłanie delegacji do ministra handlu i przemysłu w celu zasięgnięcia bliższych informacji w tej kwestji. Ze względu na nowy zamach na kieszenie abonentów, postanowiono w najbliższym czasie zwołać wiec protestacyjny przeciwko zakusom „Pasty“. Na wiec stawią się licznie abonenci telefoniczni w celu obrony swoich praw. Termin i miejsce wiecu będzie wkrótce podane.

Projekt nowej plaży. Ostatnie wypadki masowych zatonięć na Wiśle wyrosły do rozmiarów klęski. Przyczyna tego smutnego objawu leży w tem, że Warszawa, jako miljonowe miasto, nie posiada dostatecznych i należycie urządzonych kąpielisk i plaż; większość zaś publiczności nie posiada umiejętności pływania Prymitywne plaże warszawskie są pozbawione ponadto niezbędnych przyrządów gimnastycznych, a samo korzystanie z kąpieli odbywa się dotychczas bez kontroli i opieki lekarskiej Pozatem mieszkańcy Warszawy za kilka godzin wytchnienia na plaży na świeżem powietrzu, w słońcu i w wodzie, muszą dotychczas za te dobrodziejstwa przyrody słono płacić.

Zarząd Oddziału Warszawskiego Czerwonego Krzyża zwrócił się do władz miejskich o wyznaczenie odpowiedniego terenu pod wielką plażę, celem urządzenia tam, na wzór miast zagranicznych, wzorowego basenu dla nauki pływania pod kierunkiem fachowych instruktorów; plaży dla słonecznych i rzecznych kąpieli pod opieką lekarską oraz terenów gimnastyczno - sportowych. Wzorowa ta plaża, z której będą mogli korzystać wszyscy mieszkańcy stolicy, znajdować się będzie pod ścisłym nadzorem szefostwa sanitadnego PCK. Na miejscu ustanowione będą bezpłatne dyżury lekarzy, którzy w każdym wypadku będą udzielali pomocy i porad.

Projekt PCK uzyskał poparcie Komisarjatu Rządu i władz miejskich Nowoczesna ta plaża stanie niebawem pomiędzy mostem Kierbedzia a mostem ks Poniatowskiego i będzie ciągnęła się brzegiem Wisły na przestrzeni około 1000 mtr.

Wypadki.

Złodzieje na poczcie. Stanisławowi Kwiecińskiemu w urzędzie pocztowym „Warszawa 14“ przyu l. Wspólnej Nr. 21 skradziono portfel zawierający 400 zł.

— Również w tymże urzędzie pocztowym Marji Gomólińskiej (Nowowiejska Nr. 32) skradziono portfel zawierający 165 zł. i legitymację urzędniczą.

Tragedja biuralisty bezrobotnego. W bramie domu Nr. 31 przy ul. Żelaznej otruł się kwasem octowym w celu samobójczym Jan Gierward, biuralista, lecz bez pracy. Pogotowie przewiozło desperata do szpitala Wolskiego. Przyczyną rozpaczliwego kroku brak środków do życia.

Znaczna kradzież. Nocy ubiegłej niewykryci złodzieje z dachu przy pomocy linki opuścili się na balkon III piętra i weszli do mieszkania kupca Berka Felsztymera przy ul. Przebieg Nr. 1. Tam podczas snu Felsztynera złodzieje wyjęli mu ze spodni klucz od kasetki, którą otworzyli i zabrali 5000 dolarów i weksle na 2,000 dolarów poczem wraz z łupem uciekli tą samą drogą.

Napad i rabunek. Przed domem Nr. 19 przy ul. Bema dwóch napastników napadło na Władysława Kopcia, którzy zrabowali mu 150 zł. gotówką i pobili go. Przeprowadzone dochodzenie przez wywiadowcę Olszewskiego ustaliło, że sprawcami napadu byli: Piotr Rutkowski (Bema Nr. 19), syn jego Władysław (Bateryjka Nr. 6) i Ryszard Łuzek (Bateryjka Nr. 2), których aresztowano.

Puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy. Policja IV Komisarjatu aresztowała: Szyję Nacha (Brzeska Nr. 13), Srula Walfisztejna (Gęsia 35) i Rubina Krajcmana z Kocka, którzy usiłowali puścić w obieg 2 sztuki fałszywych banknotów 5-złotowych.

Wypadki samochodowe. Na rogu ul Nowolipie i Karmelickiej samochód osobowy przejechał 12-letniego Arona Gordona, który doznał ogólnego potłuczenia i otwartego złamania lewej ręki. Chłopca przewiozło Pogotowie do szpitala żydowskiego

— Na pl Trzech Krzyży przed domem nr 11 samochód nr. 18254 prowadzony przez szofera Jana Ganca zderzył się z bryczką rzeźniczą, powożoną przez Mordkę Waksberga. Wóz i samochód uszkodzone. Wypadku z ludźmi nie było

Samobójstwo na grobie narzeczonego. Wczoraj w południe na cmentarzu św. Wincentego na Bródnie na grobie Stanisława Raszewskiego sierżanta zawodowego 36 p. p otruła się Cecylja Swistunówna. Lekarz Pogotowia stwierdził stan b. ciężki i przewiózł desperatkę nieprzytomną do szpitala Przemienienia Pańskiego Jak się okazało, Sfistunówna 25 grudnia 1925 r przy ul. Prałatowskiej nr. 1 w Targówku, manipulując rewolwerem, spowodowała wystrzał i kula ugodziła w narzeczonego jej Raszewskiego, który padł trupem na miejscu.

::o::

TEATR I MUZYKA

Teatr Letni. Dziś wchodzi na repertuar teatru Letniego ciesząca się zagranicą powodzeniem krotochwila Tristana Bernarda i Athisa p. t.: „Figle polityczne“.

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś powtórzenie wczorajszej premjery komedji E. Bozdecha „Napoleon w szlafroku“.

W poniedziałek „Napoleon w szlafroku“

Teatr Polski. Jeszcze tylko cztery dni będzie grana efektowna „Madame Sans - Gene“.

W czwartek premjera sztuki znanego pisarza Lengyela p. t.: „Płomienna Noc“.

Teatr Mały. „Azais“.

Teatr Niewiarowskiej. Jeszcze tylko trzy razy, a więc do poniedziałku włącznie grany będzie program ostatni p. t. „Oj! Gorąco“!

We wtorek artyści udają się na występy do Krakowa.

Teatr Odrodzony (na Pradze). Dziś i dni następnych ciesząca się powodzeniem krotochwila „Świat bez mężczyzn“.

Teatr Perskie Oko. Kto nie widział ostatniej pożegnalnej rewji „Perskiego Oka“ p. t.: „Dowidzenia na Marszałkowskiej“ winien skorzystać z ostatniego przedstawienia. 2 sierpnia rewja ta schodzi z afisza, poczem następują ferje przez cały sierpień. W pierwszych dniach września zespół wystąpi w nowym lokalu przy ul. Marszałkowskiej nr. 125.

Bagatela, Teatr Art.-Lit. Dziś wielka rewja humoru w 3-ch częściach — 14-tu obrazach „Hemerer przyjechał“.

Teatr Mignon. Dziś i codziennie „Radjówka“ bez anteny w 3-ch częściach „Warszawka w lecie“.

„Pod kolumnadą“. Codziennie o g. 6 wiecz koncert symfonicznej orkiestry pod bat. Bronisława Szulca.

Początek o godz. 7.15 i 9.15 wieczorem.

Teatr Olimpja. Dziś „Zuzanna w kąpieli“.

Balet w Łazienkach. Dziś o godz 5-tej po południu w Teatrze na Wyspie w Łazienkach odbędzie się przedstawienie wokalno - baletowe na rzecz Tow. Przypaciół Inwalidów. Na program złożą się: pantomina, divertissement, śpiew Heleny Rynas i solo na skrzypcach Niny Mańskiej

Dolina Szwajcarska. Dziś koncert Ork. Repr. P P. pod dyr. Sielskiego „Nasz Kraj“ z udziałem M. Mokrzyckiej (prymadonny opery naszej), A. Gołębiowskiego (art. operowego), podwójnego kwartetu wokalnego i zespołu tanecznego T. Wysockiej.

Wejście 50 gr., ulg 30 gr.

o::o

Z Radjostacji Warszawskiej.

17.00 — 17.25 Odczyt z działu „Rolnictwo“ p. t. „Współdzielcze zbiornice jaj“ wygłosi p Albin Zacharski.

17.30 — 18.00 Koncert popołudniowy

18.00 — 18 30 Koncert — program dla dzieci.

18.30 — 18.55 I odczyt z cyklu „Psychotechnika i jej znaczenie praktyczne“ wygłosi dr. Tadeusz Klimowicz

19 00 — 19.25 Odczyt z działu „Wynalazki i odkrycia“ p. t: „Łodzie podwodne“ wygłosi inż. Eugenjusz Porębski.

19.25 — 19 35 Nad program „Rozmaitości“.

20.00 — 20.25 I odczyt z cyklu „Ludzie z rozmachem i rytmem szerokim“ p. t: „Emir Rzewuski“.

20 30 — 22.00 Koncert wieczorny

o::o

ZE SPORTU.

Przed meczem Polonia — Warszawianka.

Jak już donosiliśmy w dniu 4 sierpnia o g. 18 w parku Sobieskiego odbędzie się dogrywka meczu Polonia — Warszawianka o tytuł mistrza piłkarskiego stolicy. Dogrywka trwać będzie 27 minut, o ile gra nie da wyniku, będzie przedłużona o 30 minut. O ile i w tym czasie nie będzie rezultatu, ogłoszony zostanie w późniejszym terminie cały mecz, przyczem drużyny będą mogły wystawić pełne składy. Sędziować będzie dr. Lustgarten z Krakowa Składy drużyn na mecz w dn 4 sierpnia będą następujące: Warszawianka: Domański, Zwierz I (lub Bergtal), Redlich, Luxenburg I, Ordon, Braun II, Fijałkowski (lub Braun I), Jung, Zwierz II, Szenajch, Luxenburg II Polonia: Loth I, Loth IV, Zimowski, Tupalski, Ałaszewski, Krygier. Polonia bowiem wystąpi w dziesiątkę bez usuniętego z boiska Grabowskiego, w miejsce którego nie może według przepisów wstawić innego gracza.

Przed mistrzostwami Polski dla pań.

Jak donosiliśmy w dniach 7 i 8 sierpnia o g 17 odbędą się w parku Sobieskiego kobiece mistrzostwa lekkoatletyczne dla pań. Będą to jednocześnie ostateczne zawody eliminacyjne przed II Igrzyskami Kobiecemi w Gőtegorgu (27 — 29 sierpnia). Dowiadujemy się, że na zawodach tych najsilniej będzie reprezentowana drużyna Sokoła — Grażyny, która zjednoczyła w sobie wszystkie zawodniczki różnych gniazd sokolskich okręgu warszawskiego.

Nowe kluby w okręgu warszawskim.

Warszawski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny przyjął pod nadzór i opiekę następujące nowoutworzone kluby: Nadwiślanka, Orlę, Lilpopianka i Lechja (Grodzisk).

Sport zagranicą.

PIŁKA NOŻNA.

Klęska Szwecji na Łotwie. Spotkanie reprezentacyjnych drużyn Szwecji i Łotwy, rozegrane w Rydze, zakończyło się nieoczekiwaną porażką Szwedów w stosunku 4:1. Mecz ten jeszcze raz dowodzi, że w piłce nożnej nietylko umiejętność decyduje, ale niejednokrotnie i szczęście.

Porażkę swą z Łotwą powetowali jednak dzielni reprezentanci Szwecji, bijąc jedenastkę Estonji w stosunku 7:1.

M. T. K. zmienia nazwę. Długoletni mistrz, obecnie exmistrz Węgier w piłce nożnej M. T. K. wniósł prośbę do Węgierskiego Związku P. N. o pozwolenie zmiany swej dotychczasowej nazwy na „Hungaria“.

Nowy mistrz Jugosławji. Zmieniają się czasy. Starzy mistrzowie ustępują miejsca młodym siłom. Coraz częściej na horyzoncie piłkarstwa zabłyśnie jakaś nowa gwiazda, przyćmiewająca swym blaskiem dotychczasowych „najlepszych“. Nowy przykład dostarcza nam Jugosławja, gdzie mistrzostwo piłkarskie zdobył w r. b. F. C. Gradjański, bijąc zeszłorocznego mistrza S. K. Jugosławja 2:1.

LEKKA — ATLETYKA.

Mecz Nurmi — Wide. Mecz dwóch najlepszych lekko - atletów świata, rozegrany w Helsingforsie na przestrzeni 1500 mtr. przyniósł jeszcze jedno zwycięstwo Nurniemu w czasie 3:54, 9 przed Widem 3:55,6. Nurmi zatem pokonał ostatnio Widego na 1500 mtr. 3 i 5 klm.

RÓŻNE.

Davis Cup. W finale grupy europejskiej wielkiego turnieju tennisowego o puhar Davisa Francja pokonała Anglję 5:0.

W Hawanie Cuba pobiła Kanadę 3:2, wobec czego wchodzi do finału w którym spotka się z Japonją. Zwycięsca tego spotkania będzie grać następnie z Francją. To ostatnie spotkanie wyłoni ostatecznego finalistę, który zmierzy się z obrońcą puharu Stanami Zjednoczonemi.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. **Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej.** Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia w numerach niedzielnych o 25 procent drożej. Układ ogłoszeń w tekście 4-szpaltowy, układ zwyczajnych 8 szpaltowy. Za termin druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny dr. FELIKS PERL. Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7.